Nr. 137

Kraków, czwartek 20 czerwca 1929

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Rycynus w polskiem wydaniu

Faszyzm włoski, gdy był jeszcze w swych początkach bojowych, używał przeciw swym przeciwnikom dwóch środków: masowego i indywidualnego. Pierwszy polegał na paleniu domów robotniczych, na demolowaniu drukarń pism antyfaszystowskich itd.; drugi zaś na pojeniu przeciwników — o ile nie stosowano wobec nich radykalniejszych środków a la Matteotti — olejkiem rycynowym, do którego dla „lepszego smaku" dodawano popiół, niedopałki papierosów itd. Jak historja uczy, te metody poskutkowały: faszyzm zwyciężył i święci dalej orgje już bez tak prymitywnego środka jak rycynus, mając na swe usługi całą władzę państwową.

U nas w Polsce rycynus nie jest ani domowym produktem ani cieszącym się sympatją artykułem. Jeżeli chodzi o walkę, naturalnie „ideową" — bo przecież wszyscy powołują się na jakieś ideały, którym rzekomo służą i które rzekomo chcą zrealizować — to my mamy swój „narodowy" środek: kij, popularnie nazywany pałką, od której wywodzi się sympatyczna nazwa pałkarzy. Dotychczas posługiwanie się tym „argumentem" było przywilejem tylko — jak to pięknie się nazywa — niższych warstw. Bito czy pałkowano na zgromadzeniach chłopskich; dawniej, zanim socjalizm wniósł uświadomienie i europejskie metody walki, używano kijów i na zebraniach robotniczych.

Dziś kij dochodzi do wielkich zaszczytów: staje się narzędziem walki dystyngowanych stronnictw i ludzi; zaleca jego używanie przywódca największego klubu sejmowego, pułkownik sztabu generalnego, mąż zaufania „największego autorytetu w Polsce" — p Walery Sławek. P. pułkownik nie ograniczył się jednak do zalecenia użycia tej szlachetnej broni, ale wymienił po nazwisku trzech posłów, którzy jego zdaniem powinni pierwsi doznać na sobie skuteczności nowego środka pedagogicznego — kija z następstwem — łamanie kości.

Co tak rozsierdziło starego „Gustawa", że stracił dawne swe łagodne i zgodliwe usposobienie aż w tym stopniu, że w tak wielkiem i niebezpiecznem środowisku, jakiem jest dla podobnych występów robotnicza Łódź, propaguje jawnie metody, godne jakiegoś nowicjusza albo okrutnika z usposobienia albo — głupca? O ile z treści relacji można wnioskować, p. Sławek gniewa się, że opozycja — a BB liczy się tylko z opozycją PPS, inne lekceważy — nie przyjęła z entuzjazmem bebesowego projektu nowej konstytucji, przeciwnie — nie zostawiła na nim — rzeczowo i bez wycieczek osobistych — suchej nitki, a nawet ośmieliła się zapowiedzieć wniesienie własnego kontrprojektu! Kto się ośmiela krytykować dzieło BB, zasługuje na karę w ogólności, a w szczególności zasługuje PPS w osobach swych posłów, ponieważ — to jest prawda — PPS najdotkliwiej i dotąd najskuteczniej zwalcza zapędy reformatorskie BB.

Dotychczas ci, którzy rządzą w imieniu a może wedle wskazówek p. Sławka, stosowali i dalej stosują wobec PPS także kij i łamanie kości — obrazowo. Jeżeli się takiemi metodami, jakich użyto w Lublinie, gwałci się wolność wyborów; jeżeli przez nasyłanie komisarzy gwałci się prawa członków Kas chorych do autonomji; jeżeli na powiatach dzieją się rzeczy, o których za żadnego poprzedniego rządu w Polsce nie było słychać; jeżeli wogóle się weźmie pod uwagę to wzajemne rozgoryczenie, ten wzrost nienawiści objawiający się nawet w stosunkach osobistych — wszystko to dowodzi, że u nas już się rządzi zapomocą kija narazie sfabrykowanego z dowolnie kombinowanych paragrafów a częścią z szabel i bagnetów policyjnych.

P. Sławek jako były rewolucjonista i bojowiec — dawne to wprawdzie czasy, są jednak ludzie, którzy je pamiętają i ówczesną p. Sławka rolę — powinien wiedzieć, że słowa o kiju, który ma dwa końce, mają często praktyczne zastosowanie. Jeżeli się mówi, że kto chce uderzyć, kija znajdzie, to z lepszem jeszcze uzasadnieniem można powiedzieć, że kto chce uderzenie oddać, z pewnością kij znajdzie. A jeszcze pytanie, kto ma większe doświadczenie w używaniu tego „środka pedagogicznego": twarda pięść robotnika czy wypieszczona ręka pułkownika lub fabrykanta z BB.

Sprawa to jednak zbyt poważna, aby można nad nią całemi i półżartami przejść do porządku dziennego. Wystąpienie p. Sławka w Łodzi jest dla nas dowodem, że BB chwyta się brzytwy, gdy wszystkie inne środki pogwałcenia woli ogromnej części społeczeństwa zawiodły. Jeżeli nie można samem „interpretowaniem" ustaw, samem jednostronnem wobec opozycji stosowaniem osiągnąć celu tj. zmusić ją do milczenia, jeżeli chce się przejść do argumentów namacalniejszych — to jest dowód słabości, dowód niemocy tych, którzy krzyczą, że wszystko mają w rękach. BB chce wmówić w naiwnych, że dla uporządkowania Polski musi mieć konstytucję wedle własnego pokroju, jak gdyby ktokolwiek wierzył, by BB tj. kierująca nim siła respektowała jakąkolwiek konstytucję; jakbyśmy codzień nie mieli dowodów, że tam wogóle traktują konstytucję jako leżącą na dnie całego ogromnego zbioru ustaw polskich. Tu nie o konstytucję czy wogóle o jakieś rzeczy ideowe chodzi; tu chodzi o pozbycie się niewygodnej krytyki i niewygodnych ludzi patrzących na ruch — palców; tych ludzi chce się groźbą łamania kości odstraszyć od spełniania obowiązku publicznego. Polska — powiadamy: chwała Bogu — to jeszcze nie Włochy — tam rycynusem można było zaprowadzić faszyzm, u nas i kij tego nie dokaże.

—ooo—

Pierwsze następstwa usadowienia się Harrimana na G. Śląsku

Groźba wydalenia 3000 robotników z „Silesii"

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Katowice, 17 czerwca.

Nabyta przez Harrimana huta żelazna „Silesia" w Paruszowcu od kilku tygodni idzie w ograniczonym ruchu, wskutek czego bardzo cierpią robotnicy, zarabiając niesłychanie mało. I nietylko że niema poprawy położenia, ale sytuacja pogarsza się z dnia na dzień. Coraz inni robotnicy dostają zlecenie pozostania w domu i zarobki robotników sięgają zaledwie 30 zł. tygodniowo. Przebąkiwa się w dodatku o **całkowitem zamknięciu huty**, o czem dowiaduje się z oburzeniem trzytysięczna załoga.

Tego rodzaju tragiczne położenie robotników zmusza ich do zastanowienia się nad środkami zaradczemi. Rada zakładowa zwraca się w tych dniach do komisarza demobilizacyjnego z interwencją. Zażąda ona poczynienia u ministra pracy kroków o przyznanie robotnikom wsparć, jako dla półbezrobotnych. Jaki skutek odniesie ta interwencja, narazie nie możemy powiedzieć. Rządy pułkowników nie każą mieć wielkich nadziei, tembardziej, że na stanowisku ministra pracy stoi pułkownik Prystor, znany robotnikom z walki z PPS. Sytuacja w Paruszowcu atoli nie pozwala na lekceważenie. W interesie robotników chcielibyśmy jaknajprędzej widzieć wydatniejszą dla tychże pomoc ze strony władz.

Z dnia

P. HEJNAR POTĘPIA STRAJK

Korespondent „Kurjerka" w Katowicach p. Hejnar donosi swemu dziennikowi, że na kilku kopalniach w okolicy Sosnowca wybuchł w sobotę srajk górników, ponieważ nie otrzymali wypłaty. Dyrekcje tłumaczą brak pieniędzy tem ,że rząd zwleka z zapłatą za dostarczony mu węgiel. P. Hejnar pisze, że strajk jest lekkomyślny, niepotrzebny, zasługujący na surowe potępienie i t. d. To jest zupełnie w guście „Kurjerka", który wogóle nie lubi strajków jako dowodu żywotności robotników. — Inna rzecz, skąd p. Hejnar ma legitymację do wydawania sądu o postępowaniu 5000 górników i co go to obchodzi? Chcielibyśmy wiedzieć, jakby on się zachował, gdyby nie otrzymał swej płacy na czas, a przecież jest wielka różnica między jego zarobkiem a zarobkiem robotnika.

„Kurjerek" musi jednak wszędzie wściubić swe grosze, czy go to obchodzi i czy go o zdanie pytają. Górnicy z zagłębia z pewnością gardzą jego radami, wiedzą sami, co dla nich jest dobre, a co szkodliwe. A korespondentowi radzimy, aby nie wściubiał nosa tam, gdzie go nie proszą. Nos w „Kurjerku" jest wyłącznym przywilejem jego wydawcy.

Przewiezienie zwłok gen. Bema

Angora, 18 czerwca (PAT). Wszystkie dzienniki, wychodzące w Stambule, zarówno francuskie jak i tureckie poświęcają gorące artykuły pamięci gen. Bema, jako wojownikowi za wolność Polski i Węgier, który następnie znalazł gościnę w Turcji, gdzie otrzymał wysokie godności wojskowe.

Konstantynopol, 18 czerwca (PAT). Zwłoki gen. Bema przybędą tu dnia 24 bm.

POSEŁ DR. ADAM PRÓCHNIK

Młodzież

Wypadki lwowskie budzić muszą refleksje. Nad masowem wystąpieniem młodzieży, która jutro wstąpi w czynne życie polityczne, nie można przejść do porządku dziennego. Nie należy ograniczać się do rozpatrywania bezpośrednich okolicz ności zajść, pocieszać się, że to jest robota endecka, że młodzież została obałamucona. Wydarzenia głośne mają to do siebie, że odkrywają pewne procesy, które się w społeczeństwie rozwijają, że unaoczniają pewne zjawiska, które w normalnych warunkach przechodzą niespostrzeżenie. Trzeba więc sięgnąć w głąb tego zjawiska, zobaczyć jego sprężyny, spojrzeć w oczy zagadnieniu.

Gdy mamy do czynienia z młodzieżą, musimy zawsze zwrócić uwagę na **moment wychowawczy.** Byłoby błędem, gdybyśmy chcieli szukać przyczyny zajść w przypadkowej agitacji. Niewątpliwie, że agitacja odegrała tu niepoślednią rolę. Ona to rozdmuchała z drobnego zdarzenia wielką awanturę. Ale agitacja ta niczego nie dokonałaby, gdyby nie natrafiła na **podatny grunt.** Atmosferę sprzyjającą podobnym wypadkom stworzył kierunek wychowania. I to jest właśnie najsmutniejszą stroną owych wydarzeń. Można lekceważyć sobie zjawiska oderwane, pozbawione głębszych przyczyn, gorzej jednak, gdy się ma do czynienia **z pewną stałą dyspozycją umysłów,** z pewnem nastawieniem duchowem, które w każdej podobnej sytuacji w podobny sposób będzie reagować. To już nie są przypadkowo wyrastające rośliny, to zasiew.

Szereg czynników wychowawczych oddziaływa na duszę młodzieży. Nie należy przypisywać zbyt silnie tego zjawiska wpływowi domu, wpływowi starszego pokolenia endeckiego. Pokolenie to jest osłabione i niezbyt już liczne, a wśród demonstrującej młodzieży jakżeż często widzimy dzieci ludu pracującego. Szkodliwem byłoby zamknąć na te rzeczy oczy. A więc chodzi tu **o wpływ szkoły.** Nie przeceniajmy też oddziaływania uniwersytetu. Uniwersytet nie prowadzi bezpośrednio akcji wychowawczej. Zresztą młodzież wchodzi do wyższej szkoły już z urobionym światopoglądem, z gotową fizjognomją ideową. Okresem, w czasie którego młodzież zaczyna politycznie myśleć, jest **szkoła średnia,** a ściśle biorąc, **wyższe klasy szkoły średniej.** Niewątpliwie, że te pierwsze przekonania mogą ulec zmianie i ulegną, ale niemniej odgrywają one poważną rolę i często są decydujące na całe życie. Umysł jeszcze mało krytyczny, szkoła bowiem dzisiejsza nie pracuje nad tem, aby ten zmysł krytyczny wcześnie wyrobić, przejmuje z łatwością narzucony mu pogląd na życie i świat.

Najboleśniejszem jest właśnie to, że tym żywym zainteresowaniom młodzieży narzuca się myśli strupieszałe, zwietrzałe, wczorajsze. Młodzież państwa demokratycznego, która ma przed sobą olbrzymie zadania, która w tę nową państwowość ma wlać treść i ducha postępu, wychowywana jest **wedle zasad nacjonalizmu, klerykalizmu i wstecznictwa.** W umysłach młodzieży szerzy się monarchizm, faszyzm, nienawiść do innych narodów, lekceważenie dla świata pracy, szyderstwa z ustawodawstwa społecznego, zacofanie. Między ustrojem i ideą przewodnią naszego państwa, a szkołą istnieje przepaść. **Niema wychowania w duchu idei demokracji, wolności, poszanowania człowieczeństwa,** nie wszczepia się w szkole kultu dla pracy, tolerancji, idei solidarności i współpracy narodów, dążenia do postępu, ambicji torowania nowych dróg.

Winę ponoszą dwa czynniki: podręczniki szkolne i personal nauczycielski. Darmo szukałby w podręcznikach przeznaczonych dla młodzieży cokolwiek co miałoby na celu pouczyć młodzież, dlaczego Polska jest republiką, na czem polega istota demokracji, jakie są prawa świata pracy, co wskazałoby młodzieży, jak **należy odnosić się do osób innych wyznań i narodowości,** co otworzyłoby przed młodzieżą szerokie horyzonty idei ogólnoludzkich, braterstwa narodów, powszechnego pokoju, solidarności i sprawiedliwości, walki z krzywdą i wyzyskiem. Tych luk nauczycielstwo nie wypełnia. Większość nauczycielstwa, albo biernie naucza w duchu podręczników, albo z własnej chęci idzie jeszcze dalej. Znam wypadki, kiedy nauczyciel na lekcji pouczał młodzież o szkodliwości Kas Chorych, kiedy z katedry szkolnej wygłaszano antysocjalistyczne wykłady, kiedy wychowawcy wśród różnych epitetów pod adresem młodzieży używali i epitetów: masoni, socjaliści, kiedy młodzież za namową nauczycieli nie pozwoliła wejść publiczności na koncert ukraiński. Taki kierunek wychowawczy musiał wydać tego rodzaju owoce.

Wychowanie inteligencji, które jest zadaniem szkoły średniej i wyższej, nie może być obojętnem dla społeczeństwa. Demokracja daje przewodnictwo wartościom umysłowym. **Trzeba więc dążyć do tego, aby to były wartości dodatnie.** Inaczej bowiem jedno z dwojga, albo społeczeństwo będzie poprowadzone złą drogą, albo powstanie rozdźwięk między społeczeństwem, a jego inteligencją. W obu wypadkach demokracja będzie w niebezpieczeństwie.

Debjut MacDonalda

We wtorek 18 czerwca zebrał się nowowybrany parlament angielski na pierwsze posiedzenie. Na tem posiedzeniu poraz pierwszy szef rządu robotniczego wystąpi ze swym programem, co w Anglji odbywa się w drodze odczytania mowy tronowej. Za poprzednich swych rządów w r. 1923 MacDonald nie miał sposobności wystąpić w uroczystej formie ze swym programem, ponieważ objął władzę po konserwatystach już po otwarciu sesji.

Angielska mowa tronowa, inaugurująca sesję parlamentu, jest programem działalności rządu, zakomunikowanym obu Izbom za pośrednictwem króla wśród tradycyjnego ceremonjału. Nie znamy jeszcze treści tej mowy, ale z dotychczasowych wywnętrzań MacDonalda można wnioskować, że chce on swą działalność prowadzić na dwóch głównych frontach: wewnętrznym i zewnętrznym. Na pierwszym froncie celem walki tj. wykonania programu będzie bezrobocie, na drugim przyspieszenie rozbrojenia, począwszy od porozumienia się z Ameryką co do wznowienia konferencji o ograniczenie zbrojeń morskich.

Zanim MacDonald w formie obowiązującej tj. w mowie tronowej swój program objawił i zanim do wykonania jego przystąpił, co naturalnie w ciągu niespełna 3 tygodni od wyborów nie mogło nastąpić, już jest przedmiotem napaści ze strony nacjonalistów różnych narodów za swój odważny głos w dwóch sprawach: rewizji traktatów i mniejszości narodowych. Jedną i drugą nacjonaliści uważają za swą wyłączną domenę, za wyłącznie przez nich dzierżawiony teren rozmów, a wystąpienie kogoś, niezaliczającego się do ich obozu, uważają z góry za wrogie. Z tej racji nacjonaliści francuscy robią alarm z powodu głosu MacDonalda o rewizji traktatów, zaś nasi nacjonaliści z powodu jego ujęcia się za mniejszościami.

Cały ten krzyk jest jednak sztuczny i robiony jest dla zakrycia swej słabej pozycji. Nacjonaliści chcieliby wmówić, że rewizja traktatów jest czemś nowem, że poruszenie tej sprawy stwarza niebezpieczny precedens, że każde napomknięcie o konieczności rewizji stwarza niebezpieczeństwo wojny, zachęcając Niemcy do jeszcze wiekszych żądań dla umożliwienia sobie rewanżu. To jest oczywisty nonsens, gdyż od r. 1920 nie upłynął ani jeden rok, żeby traktat wersalski — a o ten głównie chodzi — nie uległ rewizji w jakimś kierunku. Najlepszym tego dowodem jest ostatnia konferencja reparacyjna, która już poraz trzeci (1920, 1924 i 1929) zmienia ustalone traktatem postanowienia o reparacjach mimo krzyków nacjonalistów z jednej i drugiej strony.

A czy Locarno nie jest rewizją traktatu? Czy dopuszczenie Niemiec do Ligi narodów i to od razu na wybitne miejsce nie jest rewizją poglądów, którym traktat daje wyraz? Czy przygotowująca się — mimo histerycznych gniewów nacjonalistów — wcześniejsza ewakuacja Nadrenji nie jest głęboko sięgającą rewizją traktatu? A w ogólności czy można twierdzić, że dziś panuje wobec Niemiec tensam duch, jaki panował przed 10 laty podczas układania i podpisywania traktatów? Zanim zresztą MacDonald mówił o rewizji, mówił o tem jeszcze dobitniej Mussolini; zanim Niemcy mówili o politycznej rewizji traktatu, nastąpiła jego rewizja gospodarcza przez ściśle porozumienie wielkiego przemysłu francuskiego i niemieckiego aż do dojścia do wspólnego kartelu.

W sprawie mniejszościowej MacDonald jako socjalista mógł zająć jedno tylko stanowisko: bezwzględnej sprawiedliwości wobec mniejszości, uznanie tej zasady nietylko wobec licznych mniejszości, ale i wobec szczupłych. To ostatnie robi zrozumiałem „oburzenie" nacjonalistów francuskich i faszystów włoskich: pierwsi oburzają się na MacDonalda, że mówił o mniejszości (niemieckiej) w Alzacji, drudzy, że miał niewątpliwie na myśli takąsamą mniejszość w Tyrolu południowym.

Dla wszystkich ludzi, dla których celem jest pacyfikacja Europy i sprawiedliwość wobec mniejszości, debiut MacDonalda w tych dwóch sprawach będzie podnietą i zachętą do dalszej pracy dla swych ideałów. Nie bez powodu świat z takiem zainteresowaniem śledził walkę wyborczą w Anglji — wyszła z niej rzeczywiście nowa siła dla poparcia słusznych żądań ludzkości nieobjętej czadem szowinizmu i nienawiści.

* * *

Artykuł MacDonalda o mniejszościach narodowych, o którym wyżej piszemy, pojawił się w piśmie londyńskiem „Sunday Times". Biuro Reutera z upoważnienia MacDonalda stwierdza, **że artykuł ten był napisany na kilka tygodni przed wyborami i że ogłoszenie go obecnie jest nieaktualne i rozmyślne dla skompromitowania rządu robotniczego.** Zdaje się, że prasa nacjonalistyczna francuska i włoska chciała z tego artykułu zrobić nowe wydanie „listu Zinowjewa" tj. z pomocą nadużycia obalić rząd MacDonalda a przynajmniej wplątać go w zatarg międzynarodowy.

* * *

Berlin, 18 czerwca (PAT). „Vossische Zeitung" donosi w depeszy z Londynu, że w ramach wielkiej debaty nad adresem do króla w odpowiedzi na mowę tronową MacDonald zajmie w obszernem przemówieniu **stanowisko w kwestji mniejszości.** Debata ta miałaby się odbyć **dopiero z początkiem lipca,** gdyż MacDonald chciałby dać również okazję Chamberlainowi i Lloyd Georgowi do wzięcia udziału w dyskusji, by w ten sposób osiągnąć **sformułowanie ogólnoangielskiego stanowiska w kwestji mniejszości.**

UWAGI

—o—

Stek nonsensów i bredni

Dla ludzi obeznanych bodaj powierzchownie z obecnym stanem politycznym Europy i z wpływem na nie partyj socjalistycznych, artykuł wstępny „Kurjerka" w numerze 165 z daty 19 czerwca będzie rewelacją w dziedzinie nonsensów, bredni, przekręcań, złej woli i t. d. Nie mamy zwyczaju zalecać czytanie „Kurjerka", ale w tym wypadku radzimy tym, dla których sprawy polityczne są czemś więcej niż przedmiotem lektury gazet, zapoznanie się z tym artykułem. Od „Kurjerka" można się spodziewać wielu rzeczy, ale żeby afiszować się na czele numeru podobnem wypracowaniem — chyba przez niedopatrzenie coś podobnego mogło się stać.

Nie mamy zamiaru polemizować z temi niepoważnemi wywodami, gdyż musielibyśmy zbijać je wiersz po wierszu, słowo po słowie, a na to nie mamy czasu i ochoty. Dla przykładu jednak, jak daleko można posunąć niesumienność i ignorancję w informowaniu, zacytujemy jeden ustęp, odnoszący się do stanowiska kanclerza Mullera wobec prac i uchwał paryskiej konferencji reparacyjnej. Czytamy:

> „Znalazł się jednak (na kongresie socjalistów francuskich) jakiś l'enfant terible, który śmiał zauważyć, że jednak socjaliści niemieccy uchwałę rzeczoznawców, czyli tak zw. plan Younga zdyskwalifikowali jako machinację kapitalistyczną, że zatem **przyjęcie tego planu przez socjalistów francusko-belgijskich napewne nie będzie się podobać tow. Mullerowi et consortes".**

Każdy, który się interesuje tą sprawą, wie, że przedstawia się ona zupełnie odwrotnie. — Muller nietylko nie wystąpił przeciw planowi Younga — względnie nietylko że mu się nie będzie podobać, ale dopiero wczoraj doniosły o tem berlińskie pisma nacjonalistyczne w formie sensacji, że Muller wywarł nacisk na rzeczoznawcę niemieckiego Schachta, aby plan ten przyjął i o to właśnie nacjonaliści zamierzają Mullera postawić w stan oskarżenia!

Ten jeden fakt powinien wystarczyć dla napiętnowania sposobu pisania, posługującego się fałszowaniem prawdy na rzecz własnego kramiku. Aby mieć okazję do napadu na PIPS, korzysta „Kurjerek" z przyjazdu zagranicznych socjalistów do Polski, aby im przedstawić zwierciadło ich „grzechów". Nieudolna i głupia robota, zanadto przejrzysta, aby ktoś miał wątpliwości co do intencji.

Jak „rozwiązano" zjazd Państwowego Związku Kas chorych w Poznaniu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 czerwca.

W niedzielę 16 bm. odbył w Poznaniu posiedzenie Zarząd ogólnopaństwowego Związku Kas chorych, na którem ustalono porządek dzienny zwołanego na 17 i 18 bm. Zjazdu Ogólnopaństwowego Związku Kas chorych. Prezes Zarządu tow. pos. **Żuławski** zwrócił się telefonicznie do województwa poznańskiego z zapytaniem, czy potrzebne jest zgłoszenie o odbyć się mającym zjeździe i otrzymał od urzędującego komisarza policji zapewnienie, że takiego zgłoszenia nie potrzeba, gdyż ogólnopaństwowy Związek Kas chorych jest instytucją **prawa publicznego** i nie podlega dawnej niemieckiej ustawie o stowarzyszeniach.

Wczoraj w sali ogrodu zoologicznego, zebrali się delegaci Zjazdu w liczbie z górą 50. Przed samą godziną 10 rano, zgłosił się do tow. posła Żuławskiego urzędnik miejskiego urzędu bezpieczeństwa i wręczył mu pismo następujące:

Do Zarządu ogólnopaństwowego Związku Kas Chorych w Warszawie. Wobec niezgłoszenia Zjazdu delegatów ogólnopaństwowego Związku Kas chorych, miejski urząd bezpieczeństwa i porządku publicznego zabrania wszelkich obrad i zgromadzenia się. **A. Mizgalski.**

Pismo to wystosowane było na zwykłym papierze, a nie na urzędowym blankiecie, nie było też zaopatrzone pieczęcią. Pismo nie powoływało się też na jakiekolwiek postanowienie ustawy.

Wobec tego tow. pos. Żuławski zwrócił się do dyrektora urzędu bezpieczeństwa p. Mizgalskiego z zawiadomieniem, iż otrzymał pismo, rzekomo przez niego podpisane, bez pieczęci i bez powołania się na ustawę. Zarazem tow. Żuławski przedstawił całą **bezprawność tego zarządzenia** i zaznaczył, że jednak dla umożliwienia odbycia Zjazdu gotów jest dopełnić żądanych formalności i zgłosić zjazd tak, by 18 bm. mógł on zacząć obrady.

Pan Mizgalski odpowiedział, że pismo przesłane tow. Żuławskiemu, jest autentyczne, że można z tem pismem w każdej chwili zgłosić się do urzędu celem położenia na nim pieczęci. Co do dopełnienia formalności w jakiejkolwiek formie, to uważa, że są one zbędne i niepotrzebne, gdyż **on, w żadnym wypadku i pod żadnym warunkiem, nawet przy dopełnieniu wszelkich folmalności, na odbycie Zjazdu nie zezwoli.**

Tow. pos. Żuławski zwrócił się wówczas do wicewojewody (wojewoda p. Borkowski był nieobecny), który, nie chcąc wdawać się w rozważanie nieznanej mu sprawy, skierował tow. Żuławskiego do naczelnika wojewódzkiego urzędu bezpieczeństwa publicznego p. Zawistowskiego. Po przedstawieniu faktycznego stanu rzeczy, p. Zawistowski uznał, że pismo miejskiego urzędu bezpieczeństwa nie może mieć uzasadnienia i oznajmił, że **jedynym powodem, dla którego nie może się zgodzić na odbycie Zjazdu jest zakaz odbycia Zjazdu, nadesłany przez ministerjum pracy i opieki społecznej.** On, jako urzędnik administracyjny, nie może się wdawać w ocenę tego stanowiska i nie może dopuścić do odbycia Zjazdu.

Wobec tego tow. pos. Żuławski, po powrocie z województwa, oświadczył zebranym delegatom: Zwołaliśmy zwyczajny, statutem przewidziany Zjazd ogólnopaństwowego Zw. Kas Chorych dla powzięcia uchwał w sprawach największego znaczenia dla dobra, rozwoju i istnienia organizacji. Niestety, władze bezpieczeństwa publicznego nadesłały nam zakaz odbycia Zjazdu na podstawie polecenia otrzymanego od ministerjum pracy i opieki społecznej. Stwierdzamy, że nie możemy wykonać ciążącego na nas obowiązku nie z naszej winy. Jakkolwiek **zarządzenie władz jest bezprawiem, ustępujemy wobec przemocy.** Zjazd się nie odbędzie".

Oświadczenie to, wygłoszone w obecności urzędnika miejskiego urzędu bezpieczeństwa, zostało przyjęte przez delegatów hucznemi oklaskami.

Jakubowski zrehabilitowany

Rzeczywisty morderca skazany na śmierć

W poniedziałek ogłoszony został w Neu-Strelitz (Meklemburgja) wyrok w procesie Nogensów, który to proces nazywają w całych Niemczech procesem Jakubowskiego. Wobec przepełnionej sali i wśród głębokiej ciszy przewodniczący sądu odczytał o godzinie 12.30 wyrok, mocą którego **August Nogens skazany został za ciężkie krzywoprzysięstwo na półtora roku ciężkiego więzienia, za morderstwo zaś na śmierć.**

Jego młodszy brat Fritz Nogens za okazaną **pomoc w morderstwie** i za krzywoprzysięstwo, po uwzględnieniu wieku młodocianego, jako okoliczności łagodzącej na **4 lata i trzy miesiące więzienia.** Matka Nogensów Kallerowa za **współudział** i za ciężkie krzywoprzysięstwo na **9 lat ciężkiego więzienia.** Blöcker za krzywoprzysięstwo na półtora roku ciężkiego więzienia.

W ustnem uzasadnieniu wyroku przewodniczący podniósł, że sąd przyjął poprzednie przyznanie się do winy oskarżonych za prawdziwe, o tyle, o ile w swych zeznaniach obciążyli oni sami siebie, a w szczególności i przyznanie się Augusta Nogensa do winy, złożone radcy sądowemu Hundowi w czasie śledztwa, uznał sąd za wiarygodne, ponieważ zeznania te uzyskane zostały przy najdalej idących zarządzeniach ostrożności. Rozbieżność w zeznaniach poszczególnych oskarżonych uznał sąd za mniej ważną, ponieważ wskutek odległości czasu, tego rodzaju rozbieżność jest niemożliwa do uniknięcia. Alibi Augusta Nogensa sąd uznał za nieudowodnione i przyszedł do wniosku, że musiał on być w dniu krytycznym na miejscu przestępstwa.

W sprawie udziału Jakubowskiego w zbrodni sąd wstrzymał się od wydania ostatecznego orzeczenia, stwierdzając, że wyjaśnienie tej sprawy będzie zadaniem postępowania o rewizję procesu, do którego doprowadziła niemiecka Liga obrony praw człowieka i obywatela. Sąd przyszedł do wniosku, że przeciw Jakubowskiemu istnieją poważne podejrzenia, że jednakże w łonie sądu pojawiły się **poważne wątpliwości, co do jego winy.** Sąd nie może zatem ogłosić niewinności Jakubowskiego i to tylko podkreśla, że **co do tej winy istnieją poważne wątpliwości.**

Ciężkie kary dla oskarżonych, przekraczające nawet w stosunku do Kallerowej wniosek prokuratora sąd uzasadnia tem, że **oskarżeni fałszywemi zeznaniami w poprzednim procesie przyczynili się do stracenia Jakubowskiego.**

Po ogłoszeniu przez przewodniczącego wyroku i motywów adwokat Brandt w imieniu Ligi obrony praw człowieka prosił, aby sąd zwrócił się do rządu meklemburskiego o **niewykonanie wyroku** na Auguście Nogensie.

Prasa podaje wyrok obszernie. Dzienniki prawicowe, jak „Lokal Anzeiger" prawie całkowicie pomijają nazwisko i sprawę Jakubowskiego. „Berliner Tageblatt" podkreśla, że sąd wbrew wywodom prokuratora, który w dalszym ciągu podtrzymywał tezę o współwinie Jakubowskiego **powstrzymał się od orzeczenia** co do udziału Jakubowskiego w morderstwie.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Ze sztuki

MALOWIDŁA PROF. F. SZ. KOWARSKIEGO NA STROPIE WAWELSKIEJ „SALI POD PTAKAMI"

Wstający z ruin i zaniedbania Wawel „wyrwany burzom i nawałnicom" historji, słusznie jest przedmiotem zainteresowań społeczeństwa. Wszak formy i szaty odnowionego polskiego Akropolu mają się stać dla przyszłości legitymacją naszego poziomu kultury. Stąd ożywione dyskusje na temat osób, zaangażowanych do pracy artystycznej na Wawelu, ich programu i realnego rezultatu wysiłku ich talentu. Nie wdając się w zawikłane wężowisko entuzjastycznych uniesień, malkontenckich grymasów i krakowskiej plotki, chcę ujawnić fakt, znany zaledwie nielicznej grupie artystów, dzieło wielkiej miary, wykonane niedawno przez prof. Akademji Sztuk Pięknych Felicjana Szczęsnego Kowarskiego, malowidła na stropie wawelskiej „sali pod ptakami".

Sala ta, znajdująca się w sąsiedztwie narożnika Kurzej Stopki, wybudowana za Wazów, ozdobiona trzema marmurowemi oddrzwiami i pięknym kominkiem z herbem Wazów, otoczonym łańcuchem orderu Złotego Runa, nakryta została stropem kasetonowym, projektowanym przez p. Adolfa Szyszkę Bohusza według przepięknych wzorów podhorzeckiego zamku Koniecpolskich i Rzewuskich. Magnacka siedziba ta „królewiąt", posiadająca ongiś bezcenne dzieła sztuki, wzniesiona za czasów Władysława IV, słusznie wybraną została za matkę stylu odnawianej architektoniki zrujnowanej sali królewskiej. Poważne trudności nastręczał jedak wybór artysty malarza, któryby umiał dostroić się do charakteru historycznego wnętrza. Niespodzianką, budzącą wiele zastrzeżeń, było powierzenie malowania plafonów w tej sali p. Kowarskiemu, jednemu z członków założycieli cechu artystów plastyków „Jednoróg", artyście, który z grona profesorów Akademji wyróżnia się lewicowością charakteru artystycznego i rewolucyjną indywidualnością.

Dziś, gdy 17 malowideł prof. Kowarskiego umieszczonych zostało w złotych kasetonach, czyli, jak dawniej pięknie mówiono, w „skrzyńcach", — wszelkie sceptyczne zastrzeżenia rozwiały się pod czarem malarskiego dzieła, ustępując miejsca poważnemu uznaniu i zachwytowi.

Przedewszystkiem uszanowano przeszłość i zadokumentowano współczesność. Sama imitacja ducha przeszłości nie byłaby należytą czcią ubiegłych epok, z których każda miała odwagę wnoszenia na Wawel własnego stylowego nawarstwienia. Zaznaczenie jedynie współczesności wnosiłoby niezawodnie niepokój w powagę otoczenia. Wawel, jako plastyczne odzwierciedlenie historji kultury artystycznej w Polsce, nie może być jednak przechowalnią efemeryd, ilustracją krótkotrwałych prądów, nie pogłębionych poszukiwań, mód artystycznych i nie skrystalizowanych wartości. Gdyby było inaczej, to narodowe sanctuarium, dostojne sąsiedztwo grobowców królewskich, przeobraziłoby się rychło w huczny kiermasz secesji, Polskiej Sztuki Stosowanej, kubizmu, praesensizmu, meksykanizmu i innych kwiatów, jakie wykwitły i wykwitnąć muszą z ducha naszej niespokojnej i nasyconej indywidualizacją epoki.

Powyższym wymaganiom kulturalnego stosunku do twórczej pracy na Wawelu czynią zadość kompozycje prof. Kowarskiego. Są to właściwie olejne obrazy, przeniesione na strop. Taki właśnie charakter wyznacza malarstwu schyłek renesansu i barok, czyniąc zeń sztukę nie związaną organicznie z architekturą. Źródłem jednak ożywczem tych kompozycyj było nie malarstwo schyłkowców Odrodzenia lub mistrzów pocz. XVII w., których niespokojna forma nie odpowiada ideałowi prostoty, przenikającej ducha współczesnego malarstwa.

Źródła te chcą widzieć we freskach Masaccia w kaplicy Brancaccich, w jego monumentalnej prostocie, krągłej, rzeźbiarsko plastycznej, szeroko traktowanej formie, a jednak nie wyłamującej się z płaszczyzny obrazu. Widzę to źródło w spokoju ruchu, w postaciach otoczonych atmosferą, w półtonach i jasnościach wczesnego renesansu — wreszcie w klasycznym i mitologicznym temacie. — Kompozycje bowiem p. Kowarskiego przedstawiają renesansowy kult ciała w postaciach allegoryzujących pory roku, części dnia itp. czyli temat umiłowany nietylko przez inteligentnego Włocha, ale i ówczesne społeczeństwa, żyjące w orbicie wpływów klasycznej tradycji. Mimo jednak typowo klasycznego tematu platformy te nie budzą wcale w widzu potrzeby posiadania jakiegokolwiek mitologicznego komentarza. Artysta współczesny nie narzuca się literacką treścią, dyskretnie podporządkowuje ją wartościom malarskim. Więc rozkosz budzi prężna forma atletycznych postaci, łagodny spływ konturów oświetlonych partyj z tłem, tonów światła z cieniem, rozprószone światło nieba okalającego figury, złocisty, ciepły koloryt, a przedewszystkiem prostota kompozycji. Przypomina się Sykstyna, sfumato Fra Bartolomea, Wenecjanie.

Pewuka

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Pewuka! Tak nazywają Poznańczycy Powszechną Wystawę Krajową i dumni są, że miejscem wystawy jest Poznań. A jest z czego być dumnym! Wystawa imponuje ogromem, blaskiem zewnętrznym i treścią. Należałoby sprowadzić na nią jaknajwiększą ilość cudzoziemców, by ujrzeli, że Polska nie pozwoli się wyprzedzić w wyścigu pracy, że w środkowej Europie stanowi dziś pierwszorzędny czynnik twórczy.

Całość rozłożona jest na pięciu ogromnych terenach, połączonych w jedną strukturę. — Teren pierwszy pomieścił wystawę większych ugrupowań przemysłowych, drugi wystawę rządu, samorządów, sztuki, higieny, sportu i wychowania fizycznego, trzeci jest parkiem spacerowym, okolonym pawilonami. Jest to najpiękniejszy ogród Poznania, bogaty w przepiękny drzewostan, pełen okazów dendrologicznych. Osobliwością jego jest alpinarjum w połączeniu z przepysznym działem tatrzańskim. Teren czwarty, to wystawa handlu i organizacyj pomocniczych. Szereg bazarów i wielki ośrodek radjowy dopełniają tego terenu. — Wreszcie teren piąty mieści cały dział rolniczy, a zakończeniem tegoż jest teren zabaw „tak zwane „wesołe miasteczko", na którego bramie wchodowej, na kolosalnych rozmiarów półksiężycu usiadła ucieszna kukła, wyobrażająca pana Twardowskiego.

Oto pobieżnie nakreślony plan całości wystawy. O ogromie jej mówi dosadnie okoliczność, że łączna powierzchnia terenów obejmuje 600.000 metrów kwadratowych, że po terenach kursują elektryczne autobusiki dla publiczności, teren pierwszy z „wesołem miasteczkiem" łączą ogromne autobusy „Ursus", nadto aż dziewięć głównych bram wprowadza przybywających z miasta na rozmaite części wystawy. Jest to — jednem słowem — prawdziwy kolos, który zwłaszcza wieczór, oświetlony tysiącami różnobarwnych świateł, sprawia imponujące w swej kolorystyce wrażenie.

Zarząd wystawy ugrupował materjał w ten sposób, by całość w sposób przejrzysty dawała dokładne pojęcie o polskim stanie posiadania we wszystkich dziedzinach. — Nie dopuszczono tedy dzielnicowości wystawców, a raczej połączono ich w grupy przedmiotowe, lokując w pobliżu siebie dziedziny pokrewne. Stąd powstał szereg wielkich działów wystawy, podzielonych na grupy i klasy, a rozmieszczonych w 110 pawilonach, przeważnie kilkupiętrowych, o ogromnej pojemności. Dość powiedzieć, że, aby przejść pobieżnie jeden tylko pawilon sztuki, trzeba na to poświęcić kilka godzin czasu.

Pośród całego lasu owych wystawowych kolosów, nadzwyczaj imponująco przedstawia się, tuż przy reprezentacyjnem wejściu na wystawę, pawilon ciężkiego przemysłu. Widzimy tu — między innemi — wszystkie fazy kopalnictwa węgla i jego przeróbki, produkcję żelaza i cynku, od przerobu rudy do ostatecznych produktów, szereg bardzo ciekawych modeli, oraz stoiska największych polskich hut i przedsiębiorstw górniczych, dające cały obraz ich działalności, machiny parowe, turbiny, silniki, kotły. Większość ich znajduje się w ustawicznym ruchu, by ukazać wszystkie fazy produkcji.

Nad wyraz interesujący jest również pawilon grafiki i papiernictwa, podzielony na trzy pokrewne części, przedstawiające przemysł papierniczy, surowcowy, papiernictwo przetwórcze i przemysł graficzny. Pawilon prasy i książki daje pogląd historyczny na rozwój prasy politycznej, literackiej i zawodowej, nadto książkę ukazuje w obrazie praktycznych i najbardziej luksusowych wydawnictw jako dzieło użyteczne i piękne. Pawilon Polonji zagranicą, to barwny pokaz dorobku kulturalnego i cywilizacyjnego Polaków, mieszkających zdala od ojczyzny (nawet w Chinach i Japonji). Mamy tu dział historyczny, etnograficzny, naukowy, artystyczny i gospodarczy. Śliczny jest pawilon ceramiki szlachetnej, pełen wyrobów z porcelany i fajansu, kunsztownych amfor, wazonów i figur. Imponująco wprost przedstawia się pawilon łowiecki, wypełniony przepysznemi trofeami myśliwskiemi z polowań krajowych i egzotycznych, dokonanych przez polskich myśliwych. Pawilony organizacyj rolniczych, ziemianek i włościanek, leśnictwa, hodowli koni arabskich półkrwi, handlu, rzemiosła, przemysłu meblarskiego, pawilony ministerstw, pośród których ogromny pawilon kolei polskiej wystawia świetne świadectwo naszemu kolejnictwu — wszystko to ukazuje taką rozmaitość dziedzin i zainteresowań, że kwestja, co zwiedzać pobieżnie, a co dokładnie, zależy już wyłącznie od upodobań i gustów osobistych.

Na jedno się jednak godzą wszyscy: pierwszeństwo pośród pawilonów zdobył prześliczny pawilon kwiatów, grający całą tęczą najcudowniejszych barw, kwietnych gazonów, przypominających najbardziej kolorowe kobierce, zawierający hodowane u nas sposobem cieplarnianym kolosalne palmy (do 18 metrów wysokości), draceny, banany, egzotyczne paprocie, arankarje, eukaliptusy, redodendrony, granaty i o mnóstwie przedziwnych odmian całe kolekcje storczyków. Pawilon ten ożywiają pięknie porozmieszczane pośród klombów wodotryski i sadzawki z białemi posągami. Budynek pawilonu, wzniesiony ze szkła, według najnowszych zasad nauki i techniki, ma przed sobą wspaniałą esplanadę spacerową, zakończoną ogromną, monumentalną fontanną, w której masy tryskających wód oświetlają o zmroku elektryczne reflektory w dwa kolory: seledyn i fjolet.

Udział Krakowa w wystawie poznańskiej zaznaczył się przedewszystkiem w zakresie sztuki. — W powodzi obrazów, rzeźb, grafiki i sztuki zdobniczej na pierwszy plan wybijają się dzieła Malczewskiego, Wyczółkowskiego, Falata, Axentowicza, Weissa, Hoffmana, Mehofera, w sali honorowej pośród malarzy doby ubiegłej króluje Matejko. Nawet tuż przy wejściu do sympatycznego pawilonu Lwowa umieszczoną tam panoramę tego miasta wykonał pędzel krakowskiego malarza Stanisława Janowskiego.

Ulice, znajdujące się pośród pawilonów, są utrzymane w sposób wzorowy. Zdobią je liczne pomniki, wodotryski, baseny, misternie utrzymane gazony kwietne, całe łąki barwnych tulipanów i bratków. Dla uprzyjemnienia chwil tym wycieczkowcom, którzy po zwiedzeniu pawilonów, wypoczywają na plantacjach wystawy, radjo poznańskie umieściło w kilku miejscach terenów wystawowych ogromne megafony, dające co chwilę wyborowy program radjowy, tak muzyczny jak i literacki. W ubiegłym tygodniu podało radjo na tereny wystawy dwie bardzo zajmujące prelekcje znanego krakowskiego literata, Jana Pietrzyckiego. Poza tem megafony radjowe służą też do reklamowania samej wystawy, w sposób niesłychanie dowcipny i pomysłowy, zachęcając do odwiedzania poszczególnych pawilonów. „Pali się" — woła megafon — „gwałtu! pali się... każdy do przepięknej porcelany, którą można oglądać w pawilonie ceramiki". Albo :„Panie! panie! źle pan idzie! Nie tędy droga do pawilonu łowieckiego!".

Pawilony wystawy są otwarte od godziny 9 rano do 7 wieczorem, tereny wystawy do godziny 12 w nocy, a „wesołe miasteczko" przez noc całą. Można tu spędzić nawet kilka godzin, dzięki urozmaiconemu programowi. Jest karkołomna kolej górska, o długości toru dwóch kilometrów, — zjeżdżalnia wodna, balony wirujące, luksusowo urządzony hipodrom, samochody dwuosobowe, wózki elektryczne, automobile, wykonywujące wprost nieprzewidziane ewolucje, jazda koleją pośród szczytów skalnych i wodospadów, strzelnice, wieś arabska, ruchome schody i spadalnie (największa uciecha, gdy na spadalni zjeżdża niewiasta!), huśtawki, karuzele, koła śmiechu, nawet efektowny gabinet fizyczny, demonstrujący skroplony kwas węglowy i zamrożone w nim ryby, rozbijane na proch uderzeniem młotka.

Organizacja wystawy, zarząd, utrzymanie porządku i bezpieczeństwa wprost świetne. Zarząd wystawy opiekuje się obcymi już od chwili przyjazdu ich koleją na dworzec poznański. Urzędujące dzień i noc na dworcu kolejowym biuro kwaterunkowe rozdaje pokoje mieszkalne (stosownie do wymagań i luksusu) od 4 do 12 złotych dziennie.

O wzorowym porządku, panującym na wystawie, niech świadczy następujące zdarzenie: Onegdaj zgubiłem w którymś z pawilonów portfel z pieniądzmi i notatkami. W kilka chwil później poinformowały mnie o mojej zgubie... megafony wystawowe, udzielając dokładnej wiadomości, gdzie portfel mogę odebrać.

Poznałem na wystawie pewnego Duńczyka — „Przyjechałem z niedowierzaniem" — zwierzał mi się — „wyjadę oczarowany. Wystawa poznańska, to pomnik żelaznej systematyczności i organizacyjnej dyscypliny!" **W. Z.**

Mimo to kompozycje wawelskie prof. Kowarskiego nie są parafrazą włoskiej sztuki, ale nowym etapem indywidualnego rozwoju artysty, który, jak Derain, znalazłszy się u kresu poszukiwań prostoty uogólnionej, nie prymitywizowanej formy, wstąpił w sferę, którą przyzwyczailiśmy się łączyć z klasycyzmem. To więc derainizowanie Michała Anioła jest tylko popularną nazwą rzeczy nowej, która będąc członem organicznie związanym z dotychczasową ewolucją twórczości artysty, jednocześnie przepięknie zżywa się z duchem Wawelu, stanowiąc jego kosztowną perłę, jaką współczesność nasza dodaje do skarbca przeszłości. Powyższej ewolucji twórczego charakteru artysty towarzyszy i zmiana dawnej olejnej techniki umiłowanego impasta na technikę gładkiego i cienkiego nakładania barwnej plamy a la prima i sfumato.

Okoliczność ta, obok posługiwania się jedynie farbami ziemnemi, jest tu jednocześnie umiejętnem zastosowaniem jedynego znanego nam sposobu, zabezpieczającego malowidła przed pociemnieniem jako nieuchronną konsekwencją techniki olejnej.

Kolorystyczna całość siedemnastu malowideł prof. Kowarskiego utrzymana jest w przyciszonej, ciepłej tonacji, z której nie wyłamuje się żaden żywy lub zbliżony do jaskrawości akord. Jest w tej „świeżej patynie" chwalebna ostrożność. Przypomnijmy sobie, jaki huczek powstał w Krakowie, jakie oburzenie wstrząsało estetami, historykami i niehistorykami sztuki, gdy Matejko w polichromji Marjackiego kościoła oblicie szafował jaskrawym cynobrem. Dziś, gdy czas zrobił swoje, a w ślad za nim patyna i — kurz, nie jaskrawość cynobru zarzuca się polichromjom Matejki. Dziś, gdy od owych czasów kultura artystyczna mas nie ruszyła z miejsca, gdy ważne zagadnienia w sztuce oddaje się do rozstrzygnięcia ogółowi, dobrze się stało, że wawelska „sala pod ptakami" nie dostarcza snobom materjału do podobnie „rzeczowej" krytyki.

Wykończone kasetony i malowidła stropu wiążą się ze ścianami bocznemi wąskim fryzem, przedstawiającym girlandy owoców i kwiatów, przegradzane ptakami. Reszta ścian czeka na stosowną szatę, która ma być dziełem najbliższej przyszłości. Od niej zależy właściwy efekt stropu, mającego działać tajemnicą lekkości formy, mimo ciężaru masy. Jakkolwiek rozwiązana będzie dekoracja ścian, malowidła te w ramach pięknych kasetonów, jako wyzwolone z ścisłej więźby z architekturą, działać będą twórczą wielkością samoistnego działa sztuki, godną monumentalnej dostojności polskiego Akropolu.

Tadeusz Seweryn.

—ooo—

LIST OTWARTY

Kraków, 17 czerwca 1929.

Usunięcie p. **dra Marjana Morelowskiego** ze stanowiska kustosza zbiorów państwowych na Wawelu, bezprzykładny fakt oderwania człowieka od warsztatu pracy bez żadnego rzeczowego umotywowania, w momencie najintenzywniejszego wysiłku, wieńczonego świetnemi rezultatami, poruszył świat kulturalny Krakowa i wywołał ogólne zgorszenie.

Pracowitość, zapał, umiejętność i poświęcenie przy zachowaniu wszelkiej lojalności p. dra Morelowskiego są podpisanym i ogółowi krakowskiemu aż nazbyt znane i przeczą kategorycznie postawionym przez p. dra Szyszko-Bohusza zarzutom.

Z tego wynika aż nadto jasno, że dla nieleżących w interesie publicznym powodów nietylko poświęcono i pokrzywdzono człowieka, który dzięki swej wiedzy i pracowitości był na tem stanowisku najodpowiedniejszy, ale przedewszystkiem poświęcono interes zbiorów wawelskich, sprawę przybytku najgorętszych uczuć narodu polskiego.

Zasługi p. dra Morelowskiego na polu naukowem, społecznem, przy rewindykacji zabytków z Rosji, wreszcie potrojenie w ciągu dwóch lat inwentarza zbiorów wawelskich, a ostatecznie przygotowanie znacznej ilości darów i korzystnych nabytków dla tychże zbiorów, są w rażącej sprzeczności z tak krzywdzącem a niczem nieusprawiedliwionem traktowaniem osoby p. dra Morelowskiego, toteż podpisani protestują przeciw metodzie zastosowanej do p. dra Morelowskiego, jako niewłaściwej i wysoce szkodliwej.

Adam Wolański, R. St. Ryszad (prezes Tow. Przyjaciół Muzeum Narodowego), Wacław Krzyżanowski (architekt), Dr. Adam Maciąg, Prof. Dr. Feliks Kopera (dyrektor Muzeum Narodowego), Dr. Stefan Komornicki (konserwator Muzeum Ks. Czartoryskich), Dr. Mieczysław Kaplicki, Jan Raszka, Gawlik Zygmunt, architekt województwa krakowskiego dla spraw zabytków, Prof. Wiesław Zarzycki, Maciej Szukiewicz (kustosz Muzeum Narodowego), Józef Kwiatkowski (kustosz Muzeum Narodowego), Kazimierz Buczkowski (kustosz Muzeum Nar.), Władysław Prajer (kustosz Muz. Nar.), Wlastimil Hofman, Karol Homolacs.

Ruch kolejarski

—o—

PRZED ÓSMYM KONGRESEM ZWIĄZKU ZAWODOWEGO KOLEJARZY

W dniach 27, 28 i 29 czerwca będzie obradował w Warszawie kongres delegatów Związku zawodowego kolejarzy (ZZK). Masy kolejarskie znajdują się w ciężkiem położeniu materjalnem. Postulaty ekonomiczne słuszne i minimalne, nie są zrealizowane. Stanowisko rządu w stosunku do tych postulatów odciąga załatwienie tych spraw. Warunki pracy i płacy kolejarzy w każdym dziale i z każdym dniem się pogarszają.

Zawód, jakiego doznali kolejarze od rządów pomajowych, tworzy rozgoryczenie i ferment, który może się przerodzić w masową akcję w obronie swego bytu.

Rozgoryczenie powiększa również wroga polityka obecnych sfer oficjalnych w stosunku do Związku zawodowego kolejarzy, tego właśnie Związku, przy pomocy którego dzisiejsi władcy panowanie zdobyli. Represje polityczne w stosunku do działaczów związkowych już się rozpoczęły. Atak urzędów kolejowych na ZZK wspierają wszystkie żółte i sanacyjne związki, — założone przez sfery dla rozbijania klasowego ZZK.

Na dziesiątkach zebrań przedkongresowych kolejarze zorganizowani w ZZK jasno i dobitnie wypowiedzieli swe zdanie: „Domagamy się poprawy bytu! Precz z rękami od ZZK!".

Organizacja, atakowana ze wszystkich stron, — mężnie do tej pory stawia czoło. Nad tem wszystkiem kongres będzie się musiał poważnie zastanowić i powziąć uchwały idące w kierunku **zwiększenia tempa pracy organizacyjnej i jasnego określenia organom związkowym linji taktycznej na najbliższą przyszłość.** **B.**

ROZPORZĄDZENIE P. PREZESA KRAKOWSKIEJ DYREKCJI KOLEI PAŃSTW.

W Dzienniku Urzędowym DKP Nr. 11 z 15 bm. wydał zarządzenie p. prezes DKP w sprawie interwencji posłów czy innych osobistości w sprawach personalnych pracowników kolejowych. — Aczkolwiek przeciwko takiemu postawieniu sprawy przez p. prezesa nie mamy nic, to jednakowoż znając stosunki tutejsze, mamy obawę, że zarządzenie to w wykonaniu będzie stosowane jedynie do reprezentantów demokracji polskiej, natomiast urzędnicy będą jedynie na usługach reprezentantów wstecznictwa i kleru, który i takiemi sprawami się zajmuje i którego głos najczęściej jest miarodajny. Stoimy na stanowisku, że po wyczerpaniu drogi służbowej przez danego pracownika — Związkowi przysługuje prawo zajmowania się interwencją w sprawach pokrzywdzeń swych członków, a nigdy w sprawie specjalnych względów dla tychże.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH W BOCHNI

W dniu 9 czerwca odbyło się masowe zebranie pracowników kolejowych stacji Bochni i okolicy. Po zagajeniu przez kol. Biernata Karola, sprawy referował przybyły z Krakowa kol. Mucek Franciszek, przewodniczący miejscowego Koła ZZK w Krakowie, który w półtoragodzinnym referacie przedstawił zebranym ogólne położenie gospodarcze i materjalne pracowników kolejowych. Referent dobitnie zobrazował skutki rozbicia klasy pracującej, a przedewszystkiem kolejarzy przez tworzenie związków i związeczków przez wrogie klasie pracującej stronnictwa. Wskazał na potęgujący się ruch robotniczy, zdążający do skonsolidowania i wzmocnienia związków zawodowych celem przeciwstawienia się zorganizowanemu i skartelizowanemu międzynarodowo kapitalizmowi.

Okrzykiem na cześć ZZK i PPS zakończono zebranie, uchwalając równocześnie jednomyślnie następującą rezolucję: 1) Zgromadzeni stwierdzają, że mimo upływu dziesięciolecia niepodległości Ojczyzny, położenie gospodarcze i materjalne pracowników kol. staje się z dnia na dzień coraz to gorsze wskutek stale wzrastającej drożyzny przy równoczesnem utrzymaniu stałych poborów. 2) Zgromadzeni stwierdzają, że tak wytwórcy jak i pośrednicy stale podwyższają ceny najniezbędniejszych środków utrzymania zatwierdzając swe cenniki u władz administracyjnych I. instancji i podwyższają swe dochody kosztem pracowników pozostających przy tych samych poborach. 3) Zgromadzeni domagają się równych praw i ochrony ludzi pracy ze strony rządu, takiej, jakiej udziela się przedsiębiorcom. 4) Zgromadzeni solidaryzują się z wystąpieniami WW ZZK do władz centralnych w sprawach postulatów pracowników kolejowych oraz domagają się ich załatwienia, w pierwszym rzędzie wydania pragmatyki służbowej, przepisów o Kasie chorych i sądach dyscyplinarnych ustawy uposażeniowej, emerytalnej i dodatków ubocznych. 5) Domagają się przestrzegania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. 6) Wypłaty za prace w godzinach nadliczbowych. 7) Podwyższenia dodatków nocnych i rozciągnięcia tychże na wszystkich pracowników pracujących w nocy. 8) Zaniechania masowej redukcji pracowników kolejowych i tak już wskutek śmierci, zemerytowania, odejścia do wojska oraz zakazu przyjęć do minimum zredukowanych. 9) Zarządowi głównemu ZZK wyrażają pełne wotum ufności i oświadczają, że każdej chwili na wezwanie są gotowi stanąć do walki w obronie swych postulatów.

Wiadomości polityczne

SPRAWA DOSTAW PROGÓW KOLEJOWYCH

Pod przewodnictwem posła tow. Hausnera odbyło się posiedzenie nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania sprawy dostaw progów kolejowych dla ministerstwa komunikacji. Przed komisją zeznawali pp.: Wierciński i Krygier, obaj przemysłowcy drzewni. Komisja postanowiła zebrać się ponownie w dniu 16 lipca, dalsze zaś prace komisji nastąpią dopiero w początku września.

MISJA FRANCUSKA W POLSCE

W dniu 17 bm. przybyła do Warszawy misja francuska z ambasadorem Noulensem na czele. — Misja francuska po zwiedzeniu wystawy w Poznaniu bawiła ostatnio w zagłębiu dąbrowiecko-górnośląskiem. Przewodniczący wycieczki ambasador Noulens złożył wizytę podsekretarzowi stanu w ministerstwie spraw zagranicznych dr. Wysockiemu, następnie goście francuscy podejmowani byli śniadaniem przez ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, wieczorem zaś wzięli udział w bankiecie, wydanym przez Izbę handlową francusko-polską.

PODRÓŻE STRESEMANNA

Jak donosi prasa berlińska, minister Stresemann wyjechał 16 bm. z Madrytu do Barcelony celem zwiedzenia wystawy. We wtorek minister opuści Barcelonę, aby udać się do Paryża, gdzie zatrzyma się przez całą środę. „Vossische Zeitung" zapowiada, że w czasie swego pobytu w Paryżu Stresemann odbędzie rozmowę z Briandem i prawdopodobnie z Poincarem.

ZA HEIMWEHRĘ AUSTRJA OTRZYMA KONTROLĘ WOJSKOWĄ

Minister Briand wystosował w imieniu konferencji ambasadorów do Rady Ligi narodów pismo, zawiadamiające, że likwidacja międzysojuszniczej wojskowej misji kontrolnej w Austrji została **przerwana.** Przy tej sposobności stwierdził Briand, że Austrja nie wykonała w całej rozciągłości zobowiązań rozbrojeniowych, wypływających z traktatu w Saint Germain. Np. w posiadaniu wielkich prywatnych związków wojskowych (Heimwehra) znajdują się karabiny maszynowe, karabiny ręczne i amunicja. Wiedeń jest ośrodkiem bardzo rozwiniętego potajemnego handlu bronią (przemycanej do Węgier).

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE PPS W NOWYM SĄCZU

W niedzielę 16 bm. odbyło się olbrzymie zgromadzenie w sali Domu Robotniczego. Przewodniczył tow. **Matkowski,** sekretarzował tow. **Główczyk.** Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. dr. R. **Szumski,** który dosadnie scharakteryzował obecny system rządzenia. Następnie przemówił tow. **Matkowski,** po nim tow. **Korczyński.** Wśród entuzjazmu uchwalono rezolucję, wyrażającą protest przeciw obecnemu systemowi rządzenia, oraz pełne zaufanie Polskiej Partji Socjalistycznej i posłom i senatorom socjalistycznym.

ZGROMADZENIE CHŁOPSKIE

W niedzielę 16 bm. odbyło się z ramienia komitetu powiatowego PPS w Sanoku przy licznym udziale chłopów bezrolnych i małorolnych na rynku w **Jaćmierzu** zgromadzenie ludowe, na którem przemawiał tow. Krejza z Sanoka. Po przeszło półtoragodzinnem przemówieniu odczytał rezolucję wyrażającą pełne wotum zaufania dla PPS, składającą podziękowanie dla tow. Liebermana z obronę dobra społecznego przed Trybunałem Stanu, oraz potępiającą próby zamachu na demokrację. Rezolucję tę uchwalono bez jakiegokolwiek sprzeciwu jednogłośnie. Zagaił i przewodniczył tow. Menio.

Przyjazd socjalistów zagranicznych

Warszawa, 18 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś przyjechała reszta zapowiedzianych gości zagranicznych z wyjątkiem przedstawicieli Finlandji i Łotwy.

Dziś przedpołudniem marszałek tow. Daszyński wydał śniadanie na cześć gości zagranicznych.

—ooo—

Mowa marszałka Piłsudskiego przez radjo

Warszawa, 18 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). W dniach 28, 29 i 30 bm. odbędzie się w Katowicach zjazd oficerów rezerwy. Jak słychać, ma marszałek Piłsudski wygłosić do zebranych mowę przez radio.

—ooo—

Nominacje

Warszawa, 18 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). „Monitor Polski" z 17 bm. podaje, że prezydent Rzeczypospolitej zamianował naczelnika Wydziału Zygmunta **Zabierzowskiego** dyrektorem departamentu w min. spraw wewnętrznych, głównego inspektora ministerjalnego w min. spraw wewnętrznych Stanisława **Twardo** wojewodą warszawskim, oraz ppułk. dypl. Kazimierza **Stamirowskiego** dyrektorem departamentu do odwołania w min. spraw wewnętrznych. Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z 12 bm. zamianował radcę ministerjalnego inż. Antoniego **Kraheiskiego** dyrektorem departamentu w min. skarbu, radcę ministerjalnego Witolda **Suchodolskiego** dyrektorem departamentu w min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego, sędziego Sądu najwyższego dra Włodzimierza **Dbałowskiego** członkiem komisji kodyfikacyjnej.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., mleko kwaśne 1 litr 25—35 gr., śmietanka słodka 1 litr 50—60 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 5—5'20 zł., ser krowi 1 kg. 1'40—1'50 zł., jaja kopa 9'50—10 zł., jaja szt. 16—17 gr., kura szt. 5—10 zł., kurczęta para 5—8 zł., gęś szt. 10—12 zł., czereśnie 1 kg. 4'60—4'80 zł., truskawki 1 kg. 5—5'80 zł., poziomki 1 kg. 3'80—4 zł., poziomki 1 litr 2'80—3 zł., agrest 1 kg. 1'20—1'50 zł., ziemniaki 1 kg. 12 groszy, buraki ćwikł. 1 kg. 15—18 gr., marchew 1 kg. 50—60 gr., cebula 1 kg. 70—80 gr., pietruszka 1 kg. 70—90 gr., rombarbar 1 kg. 45—60 gr., szpinak 1 kg. 0'80—1 zł., sałata szt. 5—10 gr., ogórki szt. 1—1'50 zł.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 19 czerwca.

DZIECIOBÓJSTWO

Przed sądem przysięgłych w krak. sądzie okr. karnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 27-letniej Zofji Klecółkównie, oskarżonej o zbrodnię morderstwa, popełnioną na swem nieślubnem dziecku płci męskiej. Klecółkówna, będąc w służbie u Weitzenów w Bochni, powiła dziecko w piwnicy i zatkawszy mu usta kawałkiem węgla, zakopała je żywcem pod niecką do gniecenia ciasta w prochu węglowym. Sprawa wyszła na jaw w ten sposób, że znaleziono ślady krwi na schodach do piwnicy, gdzie znaleziono zabite niemowlę. Podczas rozprawy obwiniona oświadczyła, że dziecko przyszło na świat nieżywe i dlatego, obawiając się wstydu ukryła je pod niecką. Lekarze znawcy prof. dr. Wachholz i dr. Ciećkiewicz **wydali orzeczenie, stwierdzające, że dziecko przyszło na świat żywe i matka je udusiła.**

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli **pytanie główne, w kierunku zbrodni morderstwa zatwierdzili 12 głosami, zaś na pytanie dodatkowe, czy obwiniona działała w przystępie chwilowego zaburzenia odpowiedzieli 7 tak, 5 nie. Na podstawie tego werdyktu Klecółkówna została uwolniona od winy i kary.** Trybunałowi przewodniczył sso. Wiśniowski, wotowali sso. Warchałowski i sso. Jek, oskarżał prok. Łaba, bronił adw. dr. Kleinberger.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 19 czerwca.

SPRAWY MIEJSKIE. W poniedziałek 17 bm. odbyło się posiedzenie sekcji gosp. Rady miejskiej pod przewodnictwem inż. Turskiego, przy współudziale wiceprez. dr. Landaua, Ostrowskiego, dr. Wielgusa. Sekcja załatwiła szereg spraw gruntowych, a mianowicie sprzedaży parcel w Dz. VI i w Dz. XV — i sprawę wywłaszczenia gruntów pod ulicę Wileńską. Uchwalono następnie przedłożyć Radzie miejskiej wnioski o zmianę uchwały co do prawa zabudowy gruntów w Dz. XI, oraz sprzedaży gruntów w Dz. XXI. Sekcja zatwierdziła dalej wnioski magistratu co do budowy 2-ch wychodków podziemnych tj. koło hotelu Royal oraz na pl. Nowym, jak również wykonania adaptacji w domu noclegowym i rozstrzygnięto oferty na wykonanie powyższych robót budowlanych. Następnie ustalono cenę gruntów miejskich przeznaczonych pod budowę ulic w Dz. XIV i przyjęto do wiadomości sprawozdanie budown. m. w sprawie porządkowania chodników po robotach ziemnych jak np. po założeniu kabli elektrycznych. Wkońcu załatwiono szereg interpelacji.

ZAMKNIĘCIE UL. BATOREGO DLA RUCHU KOŁOWEGO. Celem kontynuowania dalszych robót nawierzchniowych przy ulicy Batorego zamyka się z dniem 19 bm. wymienioną ulicę dla ruchu kołowego na drugiej części tj. od ul. Sobieskiego do ulicy Łobzowskiej, jak również przejazd z ul. Sobieskiego.

PĘKNIĘCIE RURY WODOCIĄGOWEJ. Wczoraj rano pękła rura wodociągowa na ul. Zwierzynieckiej opodal wylotu ul. Tarłowskiej. Prąd wody wyrwał kawał jezdni i zalał częściowo ulicę. Natychmiast przystąpiono do wymiany rury. Wskutek pęknięcia rury początkowo ruch tramwajów ustał potem jednak do wieczora komunikacja tramwajowa odbywała się przez przesiadanie. Mieszkańcy ul. Zwierzynieckiej i przyległych ulic, zostali pozbawieni wody.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI. W niedzielę 16 bm. odbył się w Krakowie zjazd byłych uczniów gimnazjum IV w Krakowie przy ul. Krupniczej, którzy przed 15 laty po ukończeniu studjów gimnazjalnych wprost z ławy szkolnej poszli w bój o niepodległość ojczyzny. W uroczystości wzięli udział: b. radca szkolny, ówczesny dyr. zakładu prof. Roman Zawiliński oraz profesorowie: prepozyt parafji Szczepana ks. prof. dr. Jan Moliński, katecheta, rektor Uniwersytetu warszawskiego dr. Gustaw Przychocki, ówczesny gospodarz klasy, wizytator dr. Mieczysław Ziemnowicz, prof. Mieczysław Kupczyński i prof. dr. Bronisław Świba, a z byłych uczniów przybyło 30. Prof. Jan Pryziński z powodu ważnych przeszkód, oraz 6 kolegów z powodu choroby na Zjazd przybyć nie mogli. — Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Anny odprawionem przez ks. prepozyta dr. Molińskiego, który po mszy krótkiem przemówieniem powitał swoich byłych wychowanków. Następnie w dawnej klasie VIII w gimnazjum dyrektor Zawiliński witał swoich uczniów, a gospodarz klasy wizytator Ziemnowicz odczytał katalog. Na apel nie odpowiedziało 11, którzy w zawierusze wojennej oddali swe młode życie w walkach o niepodległość. Po przemówieniach odbyła się wspólna fotografja. Wieczorem w sali hotelu Pollera odbyła się wspólna biesiada, po której zabrał głos wizytator dr. Ziemnowicz i wzniósł toast na cześć Rzeczypospolitej, prezydenta państwa i marszałka Piłsudskiego, poczem rektor Przychocki podkreślił nić przyjaźni, jaka go łączyła z dawnymi uczniami. Z kolei kilku byłych uczniów dziękowało swym pedagogom za naukę i wychowanie oraz za trudy poniesione w ciągu studjów z klasą, która należała do najswawolniejszych w Krakowie.

ZWŁOKI ROBOTNIKA W KANALE. Posterunkowy policji państwowej znalazł w kanale w Ludwinowie zwłoki mężczyzny topielca, które znajdowały się w częściowym rozkładzie. Wyłowione zwłoki rozpoznała Magdalena Blichy, jako jej męża Antoniego, lat 50, robotnika, zamieszkałego w Woli Duchackiej. Zwłoki te przewiezione zostały do Zakładu medycyny sądowej.

ARESZTOWANIA. Organa policji państwowej IV Komisarjatu aresztowały Stefanję Wiktorską (lat 20), bez stałego miejsca zamieszkania za kradzież materji damskiej, na szkodę swego pracodawcy Naftalego Zuckera, zamieszkałego przy ul. Bożego Ciała 9;

Jakubowską Annę (lat 16), bez stałego miejsca zamieszkania, pod zarzutem kradzieży garderoby damskiej, wartości 135 złotych, oraz gotówki 150 zł. na szkodę swego pracodawcy Adolfa Rauchwergera, zamieszkałego przy ul. Kołłątaja 9.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ŻYD. INWAL., WDÓW I SIER. WOJEN. W KRAKOWIE odbyło się 16 czerwca w wielkiej sali Kahału. — Z ramienia władz byli obecni: w imieniu województwa p. kapitan Suchoń, z prezydjum miasta Krakowa dr. Orkisz, z Izby skarbowej, p. nadradca Laskowski i sekretarz Golarz, z urzędu skarbowego akcyz i monopolów nadradca Płoszczak. Przewodniczący Związku J. Bachner przedstawił zebranym działalność Związku i sprawy zaopatrzeniowe inwalidów i pozostałych po poległych. W dyskusji zabierali liczni mówcy głos, m. in. p. nadradca Laskowski wyjaśniał sprawy koncesyjne. Na wniosek członka komisji rewiz. inż. Guttmana udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi, poczem wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli: J. Bachner, dr. Ludwik Schermant, dr. Molkner Teodor, Thaler Dawid, Goldstein Józef, dr. Pechner Henryk, dr. Stieglitz-Sperlingowa Róża, Birnbaum Oskar, Unger Fischel, Kornfeldowa Paulina, Halpern Pinkus, Beer Jakób i Steinlauf Juda. Do komisji rewiz.: Bernhaut Ignacy, inż. Guttman Ludwik, dr. Perlberger Teodor, do sądu polubownego dr. Gottlieb Dawid, dr. Zanker Kalman, dr. Leuchter Izydor, zastępcy pp. Bier Józef, Beer Benjamin, dr. Fensterblau Szyja i Friedman Wilhelm.

URZĘDOWE SPROSTOWANIE. Stosownie do pisma pana komendanta wojewódzkiego PP. w Krakowie proszę o zamieszczenie po myśli art. 30 rozp. Prez. Rzp. z 10 maja 1927 poz. 398 Dzpp. następującego sprostowania artykułu z napisem „Zamach samobójczy w aresztach policyjnych" zamieszczonego w Nrze 132 czasopisma „Naprzód" z daty, piątek 14 czerwca 1929.

Nieprawdą jest, jakoby w aresztach V komisarjatu PP. przy ul. Józefińskiej, popełnił zamach samobójczy przytrzymany tamże 26-letni Franciszek Podmokły, zadając sobie nożem głęboką ranę w klatkę piersiową, natomiast prawdą jest, że dnia 11 bm. zgłosiła się do obecnego na ul. Lwowskiej kierownika V komisarjatu PP. siostra Podmoklego z prośbą o uspokojenie brata, który w pasji i wśród awantur chwycił za nóż i wygrażając się nim matce i zgłaszającej, zadał sobie sam szereg ran, przyczem zalany krwią demolował urządzenie mieszkania tak, że obie musiały z domu uciec, oraz prawdą jest, że wymieniony został doprowadzony na V komis. PP. z domu swego przy ul. Rękawka 31 w stanie już pokaleczonym, gdzie zapodał, że w szale zadał sobie pchnięcie nożem z powodu wypędzenia go przez matkę, która odmawia mu utrzymania. Prokurator okr.: **Kalczyński.**

POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD. Wczoraj popołudniu zgłosił się na pogotowiu ratunkowem 32-letni St. Gancarz, tapicer, który został potrącony przez samochód. Doznał on obrażeń na czole, oraz na lewem podudziu. Lekarz pogotowia opatrzył Gancarza i oddał go opiece domowej.

ZDERZENIE AUTA Z DOROŻKĄ KONNĄ. Auto prowadzone przez szofera Franciszka Toczkę, jadąc autodorożką z Krakowa do Ojcowa, zderzył się z pijanym dorożkarzem Władysławem Wójcikiem, jadącym z Bronowic do Krakowa niewłaściwą stroną, wskutek czego koń, dorożka i samochód zostały uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

NIEMIŁE ZBUDZENIE ZE SNU NA KRZEMIONKACH. Wójcik Władysław, zamieszkały przy ul. Zamojskiego zgłosił w policji, że skradziono mu na Krzemionkach w czasie snu portfel z kwotą 10 złotych i dokumentami, oraz trzewiki i kapelusz, łącznej wartości 68 złotych.

PRZEZ OTWARTE OKNO. Szulc Henryk, jubiler, zamieszkały przy ul. Miodowej 19, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez otwarte okno i skradł palto, zegarek srebrny „Omega" ze złotym łańcuszkiem, oraz kwotę 125 dolarów i 830 złotych. — Ogólna wartość skradzionych rzeczy wraz z gotówką wynosi 2100 złotych. Dochodzenia w toku.

—ooo—

—ooo—

KRAKOWSKI ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA GEOGRAFICZNEGO donosi, iż we środę 19 bm. odbędzie się fachowe zebranie Towarzystwa w sali Instytutu geograficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Grodzka 64 o godzinie 19, na którem St. Leszczycki, Wł. Midowicz i W. Pawlik przedłożą sprawozdanie z pierwszej ekspedycji klimatologicznej w Tatry.

POSIEDZENIE NAUKOWE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA DERMATOLOGICZNEGO odbędzie się we czwartek 20 bm. o godzinie 6'15 wieczorem w sali wykładowej kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego (szpital św. Łazarza). Na porządku dziennym: 1) sprawa I zjazdu słowiańskich dermatologów w Warszawie, 2) demonstracje chorych z oddziału chorób skórnych i wenerycznych szpitala św. Łazarza i z kliniki dermatologicznej.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATR UMIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę i jutro we czwartek ostatnia nowość repertuaru, sztuka Bayarda Veillera „Proces Mary Dugan" z pp. Hałacińską, Piaskowską, Burnatowiczem, Grolickim i Szymańskim w głównych rolach. W sobotę premjera komedji Dregelyego „Panna Lili i jej dwaj mężowie" w obsadzie pp.: Kosteckiej, Łozińskiej, Niedźwieckiej, Kierczyńskiego, Łubiakowskiego, Mazanka, Neubelta i Niewiarowicza. W próbach sztuka Adama Grzymały-Siedleckiego „Włamanie", w której ukaże się p. Sosnowski.

PRZEDSTAWIENIE „ANTYGONY" W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Jak już donosiliśmy swego czasu, odbędzie się w poniedziałek dnia 24 bm. o godzinie 3'30 popołudniu w teatrze im. J. Słowackiego przedstawienie antyczne, z którem młodzież krakowskich szkół średnich wyjeżdża na Wystawę Powszechną w Poznaniu. Interesujący ten pokaz młodocianych amatorów przygotował znakomity znawca antyku prof. Michał Bogucki, z pomocą jednego z wybitniejszych artystów sceny krakowskiej. Chóry przygotował znany profesor śpiewu p. Stanisław Bursa. W przedstawieniu biorą udział: Jan. Bogucka, Bronisława Jędrzejewska (absolwentka miejskiej szkoły dramatycznej), J. Kamińska, Juljan Balicki, Juljan Bobrowski, J. Bieniek, J. Korcala, Józef Krzyżanowski, L. Lewin, W. Trybowski i inni. Bilety wstępu nabywać można w gimnazjum imienia B. Nowodworskiego (plac Groble 9), a w dniu przedstawienia przy kasie teatralnej.

CZWARTĄ Z RZĘDU PREMJERA OPERETKI LWOWSKIEJ będzie „Lady Chic", arcywesoła rewja operetka Waltera Kollo, która na scenie lwowskiej cieszyła się niebywałem powodzeniem. Obok p. Korabianki, odtwórczyni partji tytułowej i Tatrzańskiego, stwarzającego arcykomiczną postać dostawcy herbaty, w innych głównych rolach występują pp. Lorczyńska, Polecka, Malinowski, Ruszkowski, Sowiński, Bykowski i inni. Orkiestra pod kierunkiem kapelmistrzem Romana Wojnarowicza. — Jutro powtórzenie operetki Edwardsa „Miss Iks".

DWA WIECZORY WESOŁEJ MUZY, w wykonaniu znakomitych artystów warszawskich: **Hanki Ordonówny,** głównej podpory teatru „Qui pro quo", oraz niezrównanego piosenkarza **Marjana Rentgena,** odbędą się **we czwartek 20 i w piątek 21 bm.** w Starym Teatrze. Wieczory te ze względu na nowy, pełen humoru program, oraz jego doskonałych wykonawców, ściągną niewątpliwie liczną publiczność do Starego Teatru.

—ooo—

SPORT

POGOŃ (Lwów) — CRACOVIA. W najbliższą niedzielę odbędzie się spotkanie dwóch tradycyjnych rywali: „Pogoni" lwowskiej z „Cracovią". Zawody te odbędą się w ramach pierwszej rundy mistrzostw ligowych. Przedsprzedaż biletów po cenach zniżonych we firmach: „POOL" — plac Marjacki 1; Leitner — Rynek główny C—D; Herzog — ul. Grodzka 42; Perfumerja — ul. Karmelicka 6. Bilety do nabycia już od dziś.

TURNIEJ TENNISOWY WEWNĘTRZNY UCZESTNIKÓW YMCA odbędzie się 21, 22 i 23 bm. na korcie przy ul. Krowoderskiej 8. Przewidziane są następujące konkurencje: gra pojedyncza panów, gra podwójna panów, oraz gra mieszana pań i panów. Zgłoszenia należy kierować na ręce p. Tadeusza Fischera, lub F. Bocheńskiego (ul. Krowoderska 8) do środy 19 bm. w południe.

—ooo—

Z Polski

ROZPRAWA ULITZA. Rozprawa przeciw byłemu posłowi do sejmu śląskiego Ottonowi Ulitzowi została wyznaczona na 27 czerwca. Do rozprawy powołano oprócz świadków wymienionych w akcie oskarżenia także świadków zgłoszonych przez obronę.

UDERZONY W GŁOWĘ KAMIENIEM ZMARŁ W SZPITALU. Jan Głodek, lat 25, z Byczyny pow. Chrzanów wszczął kłótnię z Franc. Wilkiem, lat 37, podczas której uderzył Wilka kamieniem w głowę tak silnie, że tenże doznał silnego krwotoku i odwieziony do szpitala w Jaworznie zmarł tam dnia następnego. Głodek zbiegł i ukrywa się w lesie koło Byczyny. Zarządzono na nim obławę.

SAMOBÓJSTWO GÓRALA W ZAKOPANEM. W nocy z niedzieli na poniedziałek około godziny 1 zaalarmowano komisarjat policji w Zakopanem, że w szopie obok domu Jana Obrochty Tomkowego na Krupówkach znaleziono powieszonego właściciela tegoż domu. Wisielca natychmiast odcięto, zwłoki były już jednak zastygłe i zesztywniałe — świadcząc, że śmierć nastąpiła na parę godzin przedtem. Wysłany na miejsce patrol policji przeprowadził dochodzenia, które nie zdołały ustalić przyczyny samobójczego zamachu. Denat liczył lat 66. Przypuszczalnym powodem były albo nieśnaski rodzinne albo melancholja, gdyż Obrochta był alkoholikiem.

ZABÓJSTWO. W czasie bójki na drodze powiatowej w Tarnowcu pow. Tarnów przebity został nożem Michał Włodarz z Tarnowca, który przewieziony do szpitala powsz. w Tarnowie zmarł tamże dnia następnego. Sprawca zabójstwa Michał Jasiak, lat 23, został przytrzymany. Bójka powstała w stanie pijanym na tle osobistych porachunków.

PRZEJECHANA NA ŚMIERĆ PRZEZ AUTO. Na ul. Nowodąbrowskiej w Tarnowie najechało auto osobowe Nr. Kr. 5898, prowadzone przez Henryka Stefanka z Radwana pow. Dąbrowa, na przechodzącą ulicą Marję Piekarzową, lat około 70, która wskutek ciężkich obrażeń ciała zmarła na miejscu. Wypadek spowodował szofer, który jechał z niedozwoloną szybkością.

STAN OFIARY WYPADKU W DOLINIE BIAŁEGO MARJI MOTYKÓWNY jest bardzo groźny, a według opinji prof. Glatzla z Krakowa, który przy okazji przypadkowego pobytu w Zakopanem zbadał chorą i pomagał przy zabiegach chirurgicznych, zajdzie potrzeba amputacji obu nóg, o ile Motykówna przetrzyma wogóle cierpienia.

PRZYGNIECIONY KLOCAMI DRZEWA. Gdy powracał ze szkoły ludowej z Trzebini pow. Myślenice do domu Franc. Balinka, lat 10 liczący i przechodził koło stosu kloców drzewnych ułożonych przy drodze, począł schodzić po tychże klocach. Jeden z kloców stoczył się, przygniatając Balinkę przez pierś tak, że ten poniósł śmierć na miejscu. Winę wypadku ponosi również właściciel kloców, który nagromadził stos przy samej drodze publicznej i nie zabezpieczył kloców przed stoczeniem się na boki. Zwłoki zmarłego przewieziono do kostnicy w Trzebini.

BÓJKA NA NOŻE ZAKOŃCZONA ŚMIERCIĄ. Powstała bójka na noże między Józefem Siekierskim, Franciszkiem Drągiem, Janem Drągiem a Karolem Cichoniem i Józefem Smolikiem z Łęgu, pow. Tarnów na tle osobistych porachunków. — W czasie bójki Cichoń został przez przeciwników poraniony nożem i skutkiem odniesionych ran zmarł tego samego dnia w drodze do szpitala powszechnego w Tarnowie. Dochodzenia w toku.

CHIŃCZYK PRZEMYTNIKIEM. — Śląska straż graniczna aresztowała w Szarleju Józefa Garusa i Józefa Demeckiego, którzy przemycali z Niemiec różne towary. W okolicy Mokoszyb aresztowano Chińczyka Sin-Din-Hina, który przemycał z Niemiec szaliki, krawaty i inne przedmioty galanteryjne. Ta sama straż graniczna przeprowadziła w Łodzi rewizję w mieszkaniu A. Feiwlowicza przy ul. Cegielnianej 57 i stwierdziła, że Feiwlowicz, właściciel wielkiego domu w Warszawie, trudnił się na wielką skalę przemytem jedwabiu z Czech i Niemiec. Feiwlowicza aresztowano. Grozi mu kara około miljona złotych. Aresztowanie jego wywołało panikę zarówno w Łodzi, jak w Warszawie, należał on bowiem do osobistości ustosunkowanych.

ANTENA RADJOWA PRZYCZYNĄ ŚMIERCI DWOJE OSÓB. W niedzielę zdarzył się tragiczny wypadek w Gródku, pod Toruniem, gdzie znajduje się wielka krajowa elektrownia pomorska. Antena zawieszona obok domu mieszkalnego, oberwała się i spadła na niżej wiszące przewody elektryczne, które dostarczały prądu do oświetlenia domu. Jeden koniec anteny upadł na ziemię w ogrodzie. — Rano około godziny 6 wyszła żona werkmistrza p. Lewandowska do ogrodu i dotknęła się leżącego na ziemi drutu. Wskutek tego dotknięcia została porażona prądem. Na jej wołanie nadbiegł boso mąż i nie zauważywszy niebezpieczeństwa, chwycił leżącą, by ją ratować. W tej chwili został jednak również porażony. Wówczas wysłano ludzi po lekarza, który stwierdził zgon obojga małżonków.

TRAGEDJA MATKI I SPARALIŻOWANEJ CÓRKI. Mieszkanie przy ul. Kasztelańskiej w Inowrocławiu, zajmowane przez wdowę Józefę Marciniak wraz z córką, było w dniu 16 bm. widownią krwawego dramatu rodzinnego. Sąsiedzi zaniepokojeni ciszą, panującą w mieszkaniu Marciniakowej, zawiadomili policję, która po wyłamaniu drzwi mieszkania ujrzała straszny widok — W pierwszym pokoju znaleziono nad pełnem wiadrem krwi zwłoki 70-letniej Marciniakowej z poderżniętem gardłem, w następnym zaś zamordowaną w tenże sposób jej 40-letnią córkę Józefę, której rany były obmyte i usunięte ślady krwi z podłogi. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Marciniakową prześladowały obawy o los córki, która była sparaliżowana, co pchnęło ją do zamordowania jej, a następnie popełnienia samobójstwa. Obawy te jednak nie mogły być na tle materjalnem, gdyż w mieszkaniu znaleziono przeszło 1000 zł. w gotówce, książeczkę oszczędnościową na 170 dolarów, 30 funtów srebra oraz kilka funtów złotych monet.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY. Oddział Centralnego Związku górników w Wieliczce, zamiast wieńca na trumnę ś.p. tow. Józefa Flachta, 25 zł.

Krwawe zajścia w Pabjanicach

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 czerwca.

W tej chwili doszła do Warszawy wiadomość o rozruchach w Pabjanicach, których tło jest następujące: W ubiegły czwartek robotnicy fabryki tkackiej Krusche i Enders, zatrudniającej 4.000 ludzi, zażądali ustawowych urlopów oraz zaprotestowali przeciw ograniczeniu pracy na 3 dni w tygodniu. Robotnicy udali się pod kantor fabryki. Niewiadomo przez kogo wezwana **policja urządziła na tłum szarżę**, przyczem jedna robotnica została zraniona w głowę tak, że musiano ją przewieść do szpitala. Wywołało to wśród tłumu wzburzenie, które wyraziło się rzucaniem różnych przedmiotów na policję. Dla zamanifestowania swego wzburzenia robotnicy ogłosili **strajk**. Do strajku **wmieszali się komuniści**, usiłując swoim zwyczajem wyzyskać go dla robienia awantur. Robotnicy nie pozwolili jednak komunistom sprowokować się i w **piątek wrócili do pracy**.

Dyrekcja fabryki jako represję postanowiła **wydalić jednego robotnika** jako rzekomego prowodyra, dając mu odszkodowanie za 14 dni. Ów robotnik odmówił jednak przyjęcia wypowiedzenia, inni robotnicy ujęli się za nim — wybuchło **ponowne wrzenie**, które komuniści znów usiłowali wyzyskać dla swych celów.

Wczoraj w poniedziałek robotnicy ponownie zebrali się pod kantorem fabryki. Policja, wezwana podobno przez niepopularnego wśród robotników dyrektora Kanenberga, urządziła na tłum **szarżę**, na którą tłum odpowiedział rzucaniem różnych przedmiotów na policję, broniąc się przed atakiem. W rezultacie **7 robotników odniosło rany**, 14 zostało aresztowanych, a podobno 6 policjantów i 4 konie także zostało pokaleczonych.

W mieście panuje **silne wzburzenie**. Policja piesza i konna patroluje po mieście.

Wielka katastrofa kolejowa w Zdołbunowie

3 zabitych, kilku rannych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 czerwca.

Dziś o 8.55 rano na stacji Zdołbunowo wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Mianowicie pociąg pospieszno towarowy **wjechał całym pędem na stojący na torze pociąg osobowy**. Gdy maszynista pociągu towarowego i zawiadowca stacji zorjentowali się, że na linji stoi pociąg, było już zapóźno i **nastąpiło zderzenie**.

Pociąg towarowy uderzył w tylne wagony pociągu osobowego. Lokomotywa pociągu towarowego przewróciła się, 8 wagonów tego pociągu zostało zdruzgotanych. Także pociąg osobowy silnie ucierpiał, 4 ostatnie jego wagony zostały wyrzucone z szyn.

Zabici zostali: rewizor pociągu Kuczyński i konwojenci Kowalow i Tymczak. **Ciężko ranni** zostali bagażowy Konowałow i robotnik Pańczak. **Lżej** ranny jest kierownik pociągu Olejczak. Z pasażerów kilku dostało **wstrząsu nerwowego.**

ROZMAITOŚCI

—o—

O POLEPSZENIE STOSUNKÓW PRASOWYCH POLSKO-NIEMIECKICH. Syndykat dziennikarzy polskich w Berlinie odbył 17 bm. zebranie, na którem na podstawie **porozumienia z grupą niemieckich korespondentów zagranicznych we Warszawie** postanowiono ogłosić wspólnie z kolegami niemieckimi w Warszawie następujące oświadczenie: Wobec ostatniego incydentu prasowego polsko-niemieckiego, w związku z którym stało się względnie mogłoby się stać aktualnem zastosowanie do obustronnych korespondentów represyj policyjno - administracyjnych, syndykat dziennikarzy polskich w Berlinie i grupa niemieckiego związku korespondentów w Warszawie powzięły na swoich zgromadzeniach plenarnych w dniu 17 czerwca następujące uchwały: 1) Syndykat dziennikarzy polskich w Berlinie i grupa niemieckiego związku korespondentów zagranicznych w Warszawie, zgodnie z zasadami wolności prasy i swobody działalności publicystyczno-sprawozdawczej korespondentów zagranicznych, wypowiadają się stanowczo **przeciw stosowaniu względem korespondentów zagranicznych represyj policyjno - administracyjnych.** 2) Syndykat dziennikarzy polskich w Berlinie i grupa niemieckiego związku korespondentów zagranicznych w Warszawie, będąc dalekimi od myśli krępowania praw korespondentów zagranicznych do najostrzejszej nawet krytyki stosunków i czynników w kraju, na którego terenie korespondenci są zawodowo czynni, zwracają się jednak do swoich członków z apelem, by w swej działalności publicystycznej i sprawozdawczej **stanowczo unikali zwrotów, mogących oddziaływać jako obraza czy to całego narodu, czy też przedstawiciela rządu ze strony drugiej.** 3) W poczuciu odpowiedzialności zawodowej i politycznej korespondentów zagranicznych wobec opinji tych krajów i świadomi doniosłej roli prasy w kształtowaniu się wzajemnych między ich krajami stosunków obie organizacje wyraziły przekonanie, że pożądanem i wskazanem byłoby **zorganizowanie konferencji przedstawicieli prasy polskiej i niemieckiej**, która miałaby za zadanie omówienie całokształtu polsko-niemieckich stosunków prasowych.

WYBUCHY UKRYTEJ AMUNICJI. — W czasie pożaru w miejscowości Hoheneuendorf, położonej w okolicy Poczdamu, niedaleko Berlina, przyszło do całego szeregu eksplozyj. Wezwana policja wykryła na poddaszu spalonego domu karabin maszynowy i dziesięć karabinów ręcznych. Policja wnioskuje ponadto, że musiała się tam znajdować większa ilość amunicji, która w czasie pożaru eksplodowała. — Właściciel domu, jeden z przywódców „Stahlhelmu" został aresztowany. — Jednocześnie „Vossische Zeitung" donosi, że urzędnicy policji berlińskiej wykryli w okolicach Hannoweru wielkszy skład broni, w którym znajdowało się między innemi dziesięć karabinów maszynowych.

SYN PRZYBYSZEWSKIEGO DYREKTOREM KONSERWATORJUM MOSKIEWSKIEGO. „Tass" donosi: Zgromadzenie profesorów państwowego konserwatorjum w Moskwie wybrało na stanowisko dyrektora Bolesława Przybyszewskiego, syna znakomitego pisarza polskiego.

LOT Z AUSTRALJI DO ANGLJI. Z Sydney donoszą, że znany ze swoich lotów samolot „Southern Cross" odleciał stamtąd z zamiarem przelecenia do Anglji. Samolot przeleciał nad Australją zachodnią, następnie nad Singapore, zatoką Perską, Azją Mniejszą, Bałkanami, a dalej ponad krajami środkowej Europy do Anglji.

KATASTROFA SAMOLOTU. Na skutek katastrofy samolotu „City of Ottawa", który w czasie przelotu z Croyden do Paryża spadł do kanału La Manche, 4 osoby odniosły ciężkie rany, zaś 5 pasażerów dotychczas brak. Istnieje obawa, że utonęli. Wypadek miał miejsce w poniedziałek o godzinie 11 rano.

W ciągu nocy przy świetle pochodni przeszukiwano szczątki samolotu pasażerskiego City of Ottawa, nie natrafiono jednak na ślad zaginionych pasażerów. Obecnie statki poszukują trupów ofiar na miejscu katastrofy.

WYBUCH WULKANU. Wulkan Comagatake w Japonji wznowił swą działalność. Strumienie lawy zniszczyły dwie wioski, położone u stoków góry, a jedną tylko częściowo. Dotychczas nie otrzymano wiadomości o ofiarach.

Przewiezienie zwłok gen. Bema

Tarnów, 18 czerwca (PAT). Oprócz delegacji polskiej, która wyjechała do Aleppo dla przewiezienia trumny ze szczątkami gen. Bema do Polski, udaje się do Budapesztu na uroczystości urządzane na Węgrzech z okazji przewiezienia zwłok przez Węgry, delegacja w następującym składzie z przedstawicieli wojska i komitetu sprowadzenia zwłok: Płk. Leon Dunin-Wolski, szef uzbrojenia OK 1, płk. dypl. Antoni Trzaska-Durski, dowódca 1 dyw. art. k. im. gen. Józefa Bema, kpt. Jerzy Younga de Lenle, kpt. Henryk Dąbrowski i por. Edward Kreyser (trzej wymienieni jako delegaci art. kon.), Karol Orzechowski, radca M. S. Wewn. i Michał Lipcsay-Steiner, kpt. 60 pp.

Tarnów, 18 czerwca (PAT). Wszystkie reprezentacje miast i instytucyj, związki, zrzeszenia itp. organizacje z całego kraju, które zamierzają wziąć udział w uroczystościach Bema w Tarnowie w dniu 30 bm., zechcą nadsyłać do miejscowego komitetu uroczystości zawiadomienia, z podaniem składu ilościowego delegacji, oraz czy delegacja wystąpi z wieńcem. Zawiadomienia należy kierować pod adresem: Komitet uroczystości Bema, Tarnów.

„Dzień Kobiet“

TARNÓW. Dzień kobiet 9 czerwca w Tarnowie wypadł imponująco. Dzień ten połączony był ze zgromadzeniem przedwyborczem. Ani czwarta część zebranych nie mogła się pomieścić w wielkiej sali Domu Robotniczego, dlatego wiec odbył się pod gołem niebem. Tysiące kobiet i mężczyzn zaległy plac przed Domem Robotniczym. Wiec zagaił tow. **Ryza**, przemawiała tow. **Bajorkowa**, radna m. Wieljczki, sprawozdanie z TPD złożyła kierowniczka tegoż tow. dr. Lidja **Ciołkoszowa**, następnie przemawiał tow. **Żarek**, poseł **Ciołkosz** i tow. **Pałka**. Wiec trwał od godz. 4 popołudniu do godz. 8 i był wyrazem spoistości i sprężystości klasy pracującej w PPS miasta Tarnowa.

Dzień spółdzielczości

—o—

OŚWIĘCIM. Dnia 12 czerwca b. r. urządziła Spółdzielnia Związkowa Pracowników Kolejowych Dzień Spółdzielczości w kinie „Zator“. W obecności 200 dzieci, w towarzystwie dużej ilości rodziców i dorosłych — członków Spółdzielni, — zagaił uroczystość tow. T. Kluczka i w krótkich słowach podał zarys angielskiego ruchu spółdzielczego wraz z jego znaczeniem dla klasy pracującej. Następnie rozpoczęto wyświetlać przeźrocza pt. „Bańka mydlana“, poczem wygłosiła odczyt tow. dr. W. Gancwolówna o „Rozwoju ruchu spółdzielczego i jego horyzontach na przyszłość“. — Wyświetlono również film produkcji obuwia w jednej z fabryk angielskich (CWS). Na zakończenie ukazały się na ekranie zdjęcia rozwoju spółdzielczości w Polsce, do których wyjaśnień tak w sprawach organizacyjnych, jak i gospodarczych wygłosił tow. T. Kluczka. Przy wyjściu ze sali otrzymały dzieci członków spółdzielni słodycze, pochodzące z produkcji Związku spółdzielni spożywców Rz. P.

Związki i zgromadzenia

W ZWIĄZKU Z PRZYJAZDEM DO KRAKOWA TOW. EMILA VANDERVELDE odbędzie się **w środę 19 bm. o godzinie 6'30 wieczór** w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. **konferencja PPS okręgu Kraków-miasto i Zarządów Związków zawodowych.** Obecność wszystkich członków w pełnym składzie bezwarunkowo obowiązkowa.

OKR PPS Kraków-miasto.
Krakowska Rada Związków Zawodowych.

KOŁO KRAJOZNAWCZE ORG. MŁ. TUR urządza wycieczkę do doliny Bolechowickiej w niedzielę 23 czerwca. Wyjazd koleją o 7'30 rano z dworca Zachodniego. Zbiórka punktualnie o 7 rano przed bramą dworca Zachodniego. Bliższych informacyj udziela sekretarjat koła krajoznawczego ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INST. UŻYT. PUBLICZNEJ ODDZIAŁ II. „TRAMWAJE“ W KRAKOWIE odbędzie się we czwartek 20 bm. o 11 w nocy w lakierni tramw. z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie kasowe, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) wybór nowego Zarządu.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Środa: „Proces Mary Dugan“.
Czwartek: „Proces Mary Dugan“.
Piątek: „Cień“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

OPERETKA LWOWSKA PRZY UL. RAJSKIEJ
Środa: „Lady Chic“.
Czwartek: „Miss X“.

KINOTEATRY
Bagatela: „Gehenna pasierbicy“.
Corso: „Niemy oskarżyciel“ i „Generał“.
Dom żołnierza: „Ostatnia noc miłości skazańca“.
Nowości: „Czarny orzeł“ (Rudolf Valentino).
Promień: „Pensjonarki“.
Sztuka: „Mężczyźni przed ślubem“.
Uciecha: „Wołga! Wołga!“
Wanda: „Niewolnica księcia Borysa“.
Warszawa: „Spelunka“ (Igo Sym).

RADJO KRAKOWSKIE
Środa 19 czerwca

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 12.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 13.00: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Odczyt: „Z pól, piachów i puszcz Mazowsza“ — wygłosi p. T. Czort. 17.25: Odczyt: „Obchody we Francji ku czci Joanny d'Arc“ — wygłosi p. Zofja Zawisza-Kernowa. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. — 19.10: Skrzynka pocztowa. 19.35: Skrzynka rolnicza. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Komunikaty konkursowe Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 20.15: Koncert z Katowic. 21.15: Słuchowisko literackie z Warszawy. 22.00: Odczyty i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“.

Nowy rozkład jazdy — ważny od 15 maja 1929 r.

Odjazd z Krakowa w kierunku zachodnim:

do	Godz		Godz.		Godz.		Godz.		Godz		Godz.		Godz.		Godz.
	P [illegible]	Bielsko	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bielska	4·10		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Cieszyna	6 45		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Żywca	9·55		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Piotrowic	14 30		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Pragi	16 10		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Wiednia	17 40		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Chrzanowa Z	P20 05		[illegible]		—		—		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
	21·45		—		—		—		—		—		—		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: 7·18, 9 00, P 9 45, 10 30, 15 05, 18 45, 23·19, P 1·20

do	Godz		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.
	0·20	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]
	P 0 55		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
	4·10		[illegible]		—		—		—		—
Katowic Z	P 5·30		[illegible]		—		—		—		[illegible]
Bytomia Z	6·35		[illegible]		—		—		—		[illegible]
Poznania	6 11		[illegible]		[illegible]		—		—		
Gdańska Z	10 40		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Gdyni Z	12·30		[illegible]		—		—		—		[illegible]
Berlina	13·35		[illegible]		—		—		—		[illegible]
Z	P 14·20		[illegible]		—		—		—		—
Z	P17 30		[illegible]		—		—		—		[illegible]
	P20 05		[illegible]		4 31		[illegible]		[illegible]		[illegible]
	20·20		[illegible]		—		—		—		[illegible]
	P 23·00		[illegible]		[illegible]		—		—		[illegible]

Z: [illegible]

Przyjazd do Krakowa: P 6·00, 8 25, [illegible], P 17·53, 18 45, 19·40, 22 38, P [illegible]

Odjazd z Krakowa w kierunku północnym:

do	Godz.		Godz.		Godz.
	Z P 0·10	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	0 20		[illegible]		[illegible]
Warszawy	Z P 2 [illegible]		[illegible]		P 9·32
Łódź	Z 7 [illegible]		[illegible]		17·59
Częstochowy	Z P 14 20		[illegible]		P21·16
	Z 18·45		[illegible]		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: P 5 35, 8 25 (z Łodzi 5 10), P 3·37, 12 15, 17·30 P 22·00

Z: Dworzec Zachodni

Kocmyrzów, Pinczów, Kazimierza Wielka: odjazd 7·00, 10 38, 13·20, 14·10 19·15 23·55

Przyjazd do Krakowa: 7 14, 8 42, 12 20, 15·55, 18·30, 22 06

W kierunku	Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Maczki	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Miechów	[illegible]		[illegible]		—		—		—		—
Jędrzejów	[illegible]		[illegible]		[illegible]		—		[illegible]		[illegible]
Kielce	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Radom											

[illegible]	4·30	[illegible]	5·2[illegible]
	14 30		15·2[illegible]

Przyjazd do Krakowa: 8·05 i 16 2[illegible]

Odjazd z Krakowa w kierunku wschodnim:

do	Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz		Godz		Godz.
	P [illegible]	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—
	P [illegible]		[illegible]		[illegible]		—		—		—		—
	P [illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		—		[illegible]		[illegible]
	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		—		—
	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		—		—
Lwów	[illegible]		[illegible]		[illegible]		—		—		—		—
Bochnia	P [illegible]		—		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Tarnów	P [illegible]		[illegible]		[illegible]		—		—		—		—
Rzeszów	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		—		—		—
Mielec	P [illegible]		[illegible]		[illegible]		—		—		—		—
Lublin	P [illegible]		—		[illegible]		[illegible]		[illegible]		—		—
	[illegible]		[illegible]		—		—		—		—		—
	[illegible]		[illegible]		[illegible]		—		—		[illegible]		[illegible]
	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		—		—
	[illegible]		[illegible]		[illegible]		—		[illegible]		—		—
	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		—		[illegible]

1) Kursuje tylko w sobotę 2) Tylko w dni robocze

Przyjazd do Krakowa: P 0·35, P 1 50. 4 28, P 5·10, P 6 05, 6·25, 7·05, 9 30, 13·40, 12 15, 16·50, P 17 02, 18 35, 21·10, P 22·30

Odjazd z Krakowa do Wieliczki 6·41 [illegible], [illegible], [illegible], [illegible], [illegible], [illegible], 16·45, [illegible], [illegible], [illegible], [illegible], —, —

Przyjazd do Krakowa: 7·25, 7 44, 9 16, 10 48, 12·28, 14 01, 16 00, 17·35, 18·25, 19·10, 20 22, 22 50

Odjazd z Krakowa w kierunku południowym:

do	Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.
Nowy Sącz	P 3 57	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	8·19	[illegible]	[illegible]
Krynica	6 30		[illegible]		[illegible]		11·11		[illegible]
Jasło	11·55		[illegible]		[illegible]		17·20		[illegible]
[illegible]	15 28		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
	22 40		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: 9 30, 13 40, 15·15, P 22 30, P 1·30, 4·28.

do	Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.
Kalwarja	P 4 15	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wadowice	P 8 05		[illegible]		—		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Sucha	8 45		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Rabka	13 30		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Nowy Targ	16 58		[illegible]		[illegible]		[illegible]		—		—		—
Zakopane	19 00		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		—		—
	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: P 2·10, 4 40, 13·55, 19 30, P 21 30, 21·3[illegible]

P = pociąg pospieszny Z: Dworzec Zachodni

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.